

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4, po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedziele i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem 500000 mk., z przesyłką pocztową 500000 mk., za granicą 1000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 300000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście 225000 mk., za tekstem 120000 mk. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Poczt. Kasie Oszez. № 89197.

## ZWIĄZEK LUDOWO - NARODOWY.

W niedzielę, dn. 27 kwietnia, 1924 r. o g. 12 i pół

W SALI MIEJSKIEJ ZWOŁUJE SIĘ

## WIELKI WIEC

POLITYCZNO - SPRAWOZDAWCZY.

Przemawiać będą posłowie specjalnie przybyli z Warszawy.

Rodacy stawcie się jaknajliczniej.

Czas odnowić prenumeratę na m. MAJ.

**ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE  
ŁAŃCUCKICH WÓDEK i LIKIERÓW  
ALFREDA Hr. POTOCKIEGO**

powszechnie znanych ze swej wysokiej jakości i wytwornego smaku.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim“

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

### Program prac Sejmu.

Marszałek Sejmu wrócił się listownie do przewodniczącego komisji skarbowej z propozycją wcześniejszego zwołania komisji.

Sejm zbiera się 20 maja a z końcem maja zajmie się preliminarzem budżetowym.

### Nowy wiceminister Spraw Wewnętrznych.

Dzisiaj objął urządowanie nowy podsekretarz stanu w M. S. Wewa. p. Feliks Dutkiewicz, którego nominacja została podpisana podczas świąt.

### Sprawa oskarżenia przeciwko b. min. Kucharowskiemu.

Na posiedzeniu specjalnej komisji dla zbadania sprawy rzekomych niedokładności w rokowaniach ze Spółką Akcyjną Zakładów Żyrardowskich, dnia 24 b. m. b. min. Kucharowski dostarczył szczegółowych materiałów z całego przebiegu rokowań. Po wyjaśnieniach p. Kucharowski stało się wyraźnym, że całe oskarżenie Moraczewskiego jest jedynie demagogicznym posunięciem partyjnym.

### Bank Gospodarstwa Krajowego.

W najbliższych dniach Minister Skarbu powoła komisję organizacyjną Banku Gospodarstwa Krajowego. Na czele komitetu stanie wice minister Skarbu Klarner.

### Przerachowanie na złoto.

W tych dniach zostanie złożony Radzie Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej przewidujący karę za nieprawidłowe obliczenie relacji marek do złota i złota do marek w okresie przejściowym.

Dopuszczalne będzie jedynie konieczne zaokrąglenie należności do najbliższego pełnego grosza, względnie najbliższych pełnych 10.000 mk.

Za niezastosowanie się do tego rozporządzenia przewidziane są grzywny do 1000 złotych oraz areszt do 1 miesiąca względnie jedna z tych dwu kar.

### Płace urzędnicze nie będą obniżone.

Wskutek informacji jednego z pism, jakoby w związku z przeliczeniem marek na złoto, płace urzędnicze miałyby być zmniejszone, korespondent nasz dowiadywa się ze źródła miarodajnego, iż wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż przy wypłacie pensji w złotych dnia 1 maja mnożna będzie przeliczona ściśle według kursu (1 złoty = 1.800.000 mk).

### Echa podróży p. Thugutta.

„Kattowitz Zeitung” w korespondencji swego współpracownika z Warszawy przywiązuje wielkie nadzieje do podróży posła Thugutta za granicę i twierdzi, że będzie ona miała wielkie znaczenie dla sprawy mniejszości narodowych, gdyż podróż ta nie miała charakteru prywatnego tylko nastąpiła po porozumieniu z p. Piłsudskim.

Korespondent wyraża nadzieję, że rząd p. Grabskiego nie utrzyma się dłużej nad 3 miesiące, gdyż po sanacji Skarbu najważniejszym problemem będzie kwestja mniejszości narodowych, a tego problemu rząd obecny nie rozwiąże. Wtedy ster rządu zachwyci p. Thugutt cieszący się sympatjami sfer kierowniczych (jakich?) i mniejszości narodowych.

### Bank Polski.

WARSZAWA, 24.IV. (A. W.) Program uroczystego otwarcia Banku Polskiego w dn. 28 kwietnia przewiduje: 1) uroczyste nabożeństwo w Katedrze 2) właściwe otwarcie w centralnym gmachu P. K. K. P. w obecności Prezydenta, przedstawicieli rządu, przemysłu i handlu i t. p. Wieczorem odbędzie się wielki raut.

WARSZAWA, 24.IV. (Pat.) Na posiedzeniu odbytem w dn. 17 go kwietnia r. b. Rada Banku Polskiego powzięła następującą uchwałę na mocy art. 84 Statutu Banku Polskiego: Do podpisywania firm Banku Polskiego na banknotach wydawanych przez Bank Polski oraz na pismach, mających charakter umowy z Rządem są upo-

ważnieni — Prezes Banku łącznie z Naczelnym Dyrektorem. Bilety bankowe mają nadto nosić podpis Skarbnika. Do podpisywania wszelkich innych aktów z mocą zobowiązującą Bank Polski jest upoważniona Dyrekcja Banku, za którą pod firmą Bank Polski podpisuje Naczelny Dyrektor łącznie z jednym z dyrektorów, lub jednym z Naczelników Wydziałów Dyrekcji. Za Wydziały Dyrekcji, za Sekretariat, za Centralną Księgowość i za Skarbiec Emisyjny podpisują łącznie albo dwaj członkowie Dyrekcji, albo jeden z tychże z jednym z urzędników z upoważnionym wewnętrznym zarządzeniem Dyrekcji do podpisywa-

nia za dany Wydział, albo wreszcie dwaj upoważnieni do tego przez Dyrekcję urzędnicy danego Wydziału. Do podpisywania za oddział Banku Polskiego jest upoważniony Kierownik danego oddziału łącznie z Zastępcą Kierownika względnie z jednym z urzędników, upoważnionych przez Dyrekcję do podpisywania za dany Oddział na pierwszym miejscu, lub jeden z wymienionych z jednym z urzędników upoważnionych przez Dyrekcję do podpisywania za dany Oddział na drugim miejscu. Podpisy osób uprawnionych do podpisywania są umieszczone w lokalach biurowych Banku.

### Nowe banknoty.

WARSZAWA, 24.IV. (A. W.) Od 28 kwietnia ukażą się w obiegu nowe banknoty złotowe w odciśkach po 5, 10, 50, 100 i 500 złotych. Za wyjątkiem banknotów 5-złotowych, które posiadają wizer-

unek księcia Poniatowskiego, pozostałe noszą rysunek Tadeusza Kościuszki. Na wszystkich banknotach widnieje data 28 lutego 1919 roku i podpisy: Karpiński i Chmielec.

### Ameryka a Europa.

PARYŻ, 24.IV. (Pat.) W związku z ostatnim przemówieniem Prezydenta Coolidge w paryskich kołach półoficjalnych podkreślają, że szczególnie duże znaczenie posiada oświadczenie Prezydenta, iż kapitał amerykański będzie mógł wziąć udział w akcji odbudowy Europy, przyczem oświadczenie to bezwzględnie dotyczy już sprawy pożyczki niemieckiej w wysokości 800 milionów marek złotych, połowa której to sumy ma być subskrybowana w Ameryce. W ten sposób staje się co-

raz bardziej pewnym, że współdziałanie Ameryki w realizowaniu planów rzeczoznawców przybiera formy pomocy praktycznej skutecznej. Pezytywne zajęcie się Stanów Zjednoczonych sprawami europejskimi miałyby narazie ten skutek, że Stany Zjednoczone doszłyby niejako do szeregu wierzycieli Niemiec, które w ten sposób stałyby się odpowiedzialnymi nie tylko wobec państw europejskich, ale również i wobec Ameryki.

### Nowa mowa Trockiego.

Biuro Reutersa donosi z Moskwy, że Trocki na kongresie kolejowym wygłosił przemówienie w którym atakował politykę Europy i Stanów Zjednoczonych, i wyraził swoje oburzenie z powodu buńczucznej postawy prasy angielskiej. Wskazując na możliwość rozbicia się konferencji londyńskiej, Trocki

wyraził zapatrywanie, że kredyty zagraniczne dla Rosji nie są warunkowo konieczne. Rosja — mówił Trocki, musi rozwinąć przemysł wojenny chemiczny, lotnictwo i siły zbrojne, ponieważ obecna sytuacja jest nie do zniesienia. Zdaniem Trockiego prędzej lub później przyjdzie do krwawej wojny.

### Dlaczego Niemcy nie przystępują do Ligi Narodów?

Kancelerz Niemiec Marx wygłosił w Sigmaringen mowę, w której oświadczył, że Niemcy dotychczas nie przystąpiły do Ligi Narodów, gdyż nie mogą się zgodzić na warunki, od których uzależnione jest przystąpienie do Ligi. Żądają od nas, oświadczył kancelerz, ponownego uznania traktatu wersalskiego i granic państwa. My jednak nie możemy się nigdy na to zgodzić, aby niemieckie obszary ślą-

skie i zagłębia Saary na stałe były odłączone od Niemiec macierzystych. Nie możemy również znieść tego, aby polski korytarz oddzielał ziemię niemiecką od Rzeszy.

(Po za powyższymi względami jest jeden jeszcze, bodaj najważniejszy, dla którego Niemcy nie chcą, a raczej nie mogą wstąpić do Ligi Narodów... ponieważ ich tam nie przyjmują).

## Sejm i Rząd.

Wyjazd Min. Roln. i Dóbr państwowych do Białowieży.

Minister Roln. i Dóbr Państw. p. Stanisław Janicki wyjechał we czwartek rano do Białowieży w celu bezpośredniego zapoznania się ze stanem puszczy i jej urządzeniami oraz warunkami eksploatacji. Podczas pobytu p. Ministra odbędzie się w Białowieży polowanie, w którym weźmie udział kilka osób ze sfer dyplomatycznych.

Order Orła Białego dla Premiera Grabskiego

Kapituła orderu Orła Białego na osobiste zyczenie Prezydenta uchwaliła nadać dn. 3 go maja odznakę orderu prem. Grabskiemu, za zasługi położone przy naprawie skarbu.

## Zycie ekonomiczne.

Frank złoty.  
Kurs obowiązujący.

25 kwietnia	1,800,000 mk.
26 kwietnia	1,800,000 mk.

Dla wyrobów tytoniowych od 24 kwietnia do 1 maja 1,800,000 mk. Dla opłat kolejowych od 15 kwietnia do 1 maja 1,800,000 mk. Dla opłat pocztowych od 15 kwietnia do 1 maja 1,800,000 mk.

G I E R D A

Wilno, dn. 24 IV 1924 r.  
Dolary St. Zjedn. 9.320.000.  
Czeki i wpłaty: New-York — 9280000, Londyn 40.750.000.  
Listy Zastawne Wil. Banku Ziem. 43 000.000.

Warszawska giełda urzędowa z 24.IV. Dolary St. Zjedn. 9350000—9800000, Przekazy: N. York 9350000—9300000, Londyn 41150000 — 40870000, Paryż 605000—598750, Wiedeń 182.10 — 130 00, Praga 276600—270000, Włochy 414000—411750, Belgja 514000 — 510750, Szwajcaria 1657500—1648000, złoty frank 1800000, milionówka 975000—950000, bony złote 1880000 — 1425000, pożyczka złota 14050000, dolarowa 5150000—5250000. Tendencja słaba.

Akcje: (W tys. mk.) Bank Handlowy w Warszawie 27500—27000—27250, Bank Kredytowy 1950, Wileński Prywatny Bank Handlowy 315, Warszawskie Two fabryk cukru 18250 — 13750, Rudzki 5550 — 5600 — 5575 (pięćdziesiątki), 5900 — 5800 — 5825 (dwudziestki), 6000 (drobne) Starachowice 10300 — 9900 — 10000. Tendencja słaba.

WILNO, 28 IV (A. W.) Obroty pozagiełdowe: Akcje Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego — 1,600,000, Listy zastawne Wileńsk. Banku Ziem. 42,000,000.

# Złapał kozak tatarzyna...

Usłużny telegraf przyniósł z Londynu wiadomość sensacyjną, która rozeszła się po całym świecie, treści następującej:

Według doniesień otrzymanych tutaj, do Berlina przybyła specjalna misja wojskowa sowiecka. Na czele misji stoi pułkownik Gotowski były oficer armii carskiej. Manifestacyjnym celem misji jest angażowanie carskich oficerów przebywających na emigracji dla armii czerwonej.

Propaganda sowiecka rozszerza pogłoski, że oficerowie są wzywani wobec oczekiwanej jakoby na lipiec wojny pomiędzy republikami sowieckimi a Rumunią i Polską. Cytowana jest przytem mowa szefa sztabu generalnego armii czerwonej Tuchaczewskiego, wypowiedziana świeżo w Smoleńsku. Tuchaczewski miał oświadczyć że „za półtrzecia miesiąca armja sowiecka będzie mogła zgnieść Polskę“.

Nie trzeba oczywiście podobnych pogłosek zbyt poważnie traktować, należy natomiast przygotować się na to, iż w najbliższym czasie alarmy wojenne wzmagają się znacznie. Postarajmy się wyjaśnić ich powód. Odczytując uważnie powyższą depeszę każdy zapytać się musi, dlaczego została ona rozszlana z Londynu, nie zaś z Berlina, dokąd rzekomo przybyła ową misja wojskowa sowiecka celem werbowania oficerów do armii czerwonej?

Odpowiedź na to bardzo prosta: ponieważ w Londynie odbywa się obecnie konferencja rosyjsko-angielska. Celem tej konferencji—z punktu widzenia dyplomacji sowieckiej—jest: wziąć jaknajwięcej, niedając nic w zamian, żadnej najmniejszej gwarancji, nie uznając długów przedwojennych. Przedstawiciele rządu sowieckiego powiadają wprost, że taka „pożyczka“ należy się Sowietom od Anglii i Francji jako... odszkodowanie, czyli innymi słowy kontrybucja, za nieudane zamachy Wrangla i Denikina, których popierały mocarstwa zachodnie. Opinja angielska nazywa takie żądania „humorystycznymi“, jedni—zależnie od temperamentu—oburzają się nad tem zachwałstwem, inni z politowaniem wzdychają ramionami, inni znowu śmieją się. To wszystko jednak bynajmniej nie zraza dyplomacji sowieckiej, wie ona dobrze, iż „ten najlepiej się śmieje, kto się śmieje ostatni“; Rosji pożyczka jest niezbędna i... Rosja otrzyma pożyczkę. Trzeba tylko użyć sposobów. Politykom moskiewskim wiadomo, jak bardzo zależy mocarstwom, zwłaszcza zaś kołom finansowym na ustaleniu się pokoju, że koła te w tym celu gotowe ponieść nawet znaczne ofiary. A więc grajmy na tej ezulej stronie, trzeba doprowadzić Europę zmyślonemi alarmami do

stanu ostatecznego zdenerwowania, a będzie podana na żądanie sowieckie. Zwłaszcza, że te alarmy tak tanio kosztują: kilka mów wygłoszonych przez Trockiego o „chemii wojskowej“ o „potrzebie rozwinięcia awjacji“, o tem że „sytuacja staje się nie do zniesienia“ i że „krwawa wojna jest weselej czy później nie unikniona“, kilka depesz wysłanych przez usłużnych żydków, których niebrak we wszystkich agencjach telegraficznych całego świata, jedno radio „wsiem, waiem, waiem“ i efekt pożądaný jest osiągnięty.

Co prawda kawał to nie nowy. W Genui, podczas konferencji działo się kubek w kubek to samo, wtedy posunięto się nawet w najkrytyczniejszym momencie konferencji do wywiezienia fałszywej depeszy o mobilizacji armii rosyjskiej na granicach Polski. Wtedy manewr ten zawiódł z kretesem, ale bo też w Genui byli przedstawiciele Francji. Dziś sprawa z Mac Donaldem znacznie łatwiejsza. Sowjeti rozumieją, iż dla Mac Donald'a kwestja dojścia lub nie dojścia do porozumienia z Rosją jest kwestją jeżeli nie życia i śmierci to w każdym bądź razie przyszłej jego kariery i utrzymania się przy władzy. Z tego trzeba wyciągnąć odpowiednie korzyści. W tym więc celu wygłasza się mowy, zwołuje kongresy, uchwała rezolucje, wszystkie w tym samym mniej-więcej duchu, iż Rosja nie potrzebuje wcale pożyczki, że proletarij rosyjski protestuje przeciwko wyzyskowi kapitalistów i burżuazji zachodniej i t. d. i t. d. W gruncie jest to manewr, którego od niepamiętnych czasów sto razy na dzień używa każdy handelex z ulicy Niemieckiej czy Nalewek, gdy tylko spostrzeże, iż jakiś towar podoba się klientowi.

W danym wypadku towarem jest Rosja, klientem—kapitalizm angielski, który miał nieostrożność wykazać swój wielki apetyt na tak łakoma gratkę. Za taką szczerobędnie musiał zapłacić, słono zapłacić.

Najcharakterystyczniejszym w tem wszystkim jest to, iż społeczeństwa zachodnie, mimo niejednokrotnych, bolesnych doświadczeń, dotychczas nie potrafiły poznać się na przewrotnej, choć prymitywnej w gruncie dyplomacji wschodniej.

Traktuje się tych przedstawicieli wschodu raz jako równych sobie, to znowu z pewsem lekceważeniem, rezultat zaś stale bywa taki. Iż wielcy ministrowie dyplomacji zachodniej, w chwili gdy pewni są zwycięstwa, zostają w najpospolitszy sposób wyprowadzeni w pole. Innymi słowy powtarza się tylko na innym nieco gruncie ta sama scenka, która w wiekach ubiegłych niejednokrotnie rozgrywała się na wschodnich kresach Polski, na Dzikich Polach—złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma.

I. O.

# Dar Narodowy 3 Maja.

## ODEZWA KOMITETU

pod protektoratem

### Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W r. 1906 wielki budziel ducha, Henryk Sienkiewicz, wzywał, by dzień 3 Maja stał się dniem Macierzy. Pisał on wówczas: „wiece, mowy, tłumne pochody, chorągwiane procesje, — podobne są do fali, którą chwilowy wichur spiętrza, ale która wygładza się następnie i usypia. To nie jest dostateczny i nie dość godny sposób uczczenia drogiej rocznicy. Najgodniejszym i najszlachetniejszym byłby, choć cichy, ale serdeczny i doniosły czyn ofiarny“.

Spełnimy ten doniosły czyn ofiarny i dajmy Polskim Towarzystwom Oświatowym środki na kształcenie i wychowanie wolnego a dzielnego obywatela-Polaka.

Stoją dziś przed Polską Macierzą Szkolną, Towarzystwem Szkoły Ludowej i Towarzystwem Czytelnia Ludowych zadania wprost olbrzymie, wielkiego znaczenia narodowego — tak w centrum Państwa, jak szczególnie na jego kresach.

Skarb Państwa w okresie swojej sanacjiłożył na te prace nie może. Niechaj więc każdy Polak złączy się duchowo z najjaśniejszymi chwilami naszej przeszłości i w imię szczęścia i potęgi Rzeczypospolitej złoży na ołtarzu potrzeb oświatowych ofiarę na Dar Narodowy.

Niech zarazem święto 3 Maja stanie się hasłem do powołania wszędzie, gdzie rozbrzmiewa mowa polska, organizacji oświatowych do czuwania nad kulturalnym rozwojem Narodu Polskiego.

† Ks. Kardynał Prymas Dr. Dalbor Edmund, † Ks. Kardynał Kakowski Aleksander, Wojciech Trampeczyński, Marszałek Senatu, Maciej Rataj, Marszałek Sejmu, Konstanty Wolny, Marszałek Sejmu Śląskiego, Grabski Władysław, Prezes Ministrów; Ministrowie: Kiedroń Józef, Miklaszewski Bolesław, Sikorski Władysław, Simon Gustaw, Soltan Władysław, Wyganowski Władysław, Zamoycki Maurycy.

byczy rewolucji, to jest zniesienia własności prywatnej. Jeżeli kapitaliści angielscy zechcą zrekomensować sobie poniesione straty, niech pracują na podstawie udzielonych koncesji w ramach ustawodawstwa sowieckiego. Zresztą przy teźsamości wszelkich innych warunków mogłoby być przyznane prawo pierwszeństwa byłym właścicielom skonfiskowanych majątków i byłym koncesjonariuszom. Centr. Rada Robotniczych Związków Zawodowych odrzuca żądania bankierów angielskich co do udzielenia swobody dokonywania bezpośrednich transakcji z rosyjskimi instytucjami prywatnymi z pominięciem instytucji rządowych, albowiem równałoby się to zniesieniu monopolu rządu sowieckiego w zakresie handlu zagranicznego, oraz przywróceniu „własności spe-

kułacyj z równoczesnym zniszczeniem sowieckiego przemysłu państwowego. Pogrożki blokady finansowej nie mogą przetrzasnąć ZSSR, bo również i bez pomocy kapitału zagranicznego ZSSR będzie w możności jakkolwiek w tempie powolniejszym odbudować gospodarstwo krajowe przy pomocy swoich własnych środków. Ucierpiałoby na tem chyba tylko sfery finansowe angielskie, gdyż w tych warunkach ani nie zostałyby skierowane do Anglii zamówienia ze strony ZSSR, ani też nie udzielono by koncesji.

(Przyp. Red. Stanowisko rządu sowieckiego i podwładnych mu organów w stosunku do pożyczki angielskiej, tak bardzo potrzebnej dla podźwignięcia Rosji z otchłani ostatecznego bankructwa, przypomina bardzo znaną bajkę o lisie i winogronach).

## Otwarcie wielkiej wystawy imperjum brytyjskiego

LONDYN, 23.IV. (Pat.) Dziś w południe odbyła się uroczyste otwarcie wystawy imperjum Brytyjskiego w Wembley. Otwarcie wystawy pokonał król Jerzy. Biskup Londynu odprawił modły, a ustawiona w pobliżu baterja od dała 21 strzałów. W tej chwili rozwinięto nad stadionem flagę zjednoczonego królestwa a w ślad za tem zarysowały się sylwetki 300 flag rozmieszczonych nad poszczególnymi pawilonami wystawy. Orkiestry odegrały hymn narodowy.

Najciekawszym momentem dzisiejszej uroczystości było nadanie na radio depeszy królewskiej, która brzmiała: „W tej chwili otworzyłem wystawę Imperjum Brytyjskiego“. W minutę i 10 sek. po nadaniu tej depeszy król otrzymał tą samą drogą odpowiedź, stwierdzającą, że depesza jego obiegła

cały świat. Jak podaje British Broadcasting Company, mowy królewskiej słuchało jednocześnie 6 milionów ludzi.

Zaraz po dokonaniu przez króla ceremonii otwarcia wystawy, zaczęły napływać setki tysięcy zwiedzających. Porządek zwiedzania uniemożliwia jakiegokolwiek nieszczerliwie wypadki z ludźmi.

O rozmiarach wystawy świadczy fakt, że zamontowano przeszło 1 milion lamp elektrycznych. Sala koncertowa może pomieścić 15,000 ludzi. Centrala radiowa jest urządzona tak, że produkuje muzyczne można słyszeć w każdym zakątku wystawy. Koleje w dalszym ciągu zwoją eksponaty tak, że w 2—3 dni organizacja wystawy będzie całkowicie ukończona. Na wystawie znajduje się między innymi wierna kopia grobu faraona Tutankhamena.

## Ujęcie organizacji bandycko-dywerysnej na Wołyniu.

W n-rze wczorajszym podaliśmy dłuższy telefonogram od naszego korespondenta z Warszawy w sprawie ujęcia bandy bolszewickiej na Wołyniu. Dalsze ciekawe szczegóły podaje „Gaz. Por.“ z ust obywatela z kresów p. S. który odwiedził redakcję pisma tego i udzielił następujących informacji o stosunkach, panujących na Wołyniu.

W pierwszym dniu Wielkiej nocej—zaczął p. S.—nasi „przyjaciele“ z za kordonu sztykowali krwawo niespodziankę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknęliśmy jej, uczestników bowiem zamierzonego zamachu na bezbronnych obywateli polskich zdemaskowano i w liczbie przeszło 10 osób aresztowano.

Oto szczegóły: Już od dłuższego czasu w paśmie pogranicznym województwa

wołyńskiego grasowały dość liczne bandy, wśród których najliczniejszą była banda Muchy.

Liczne bandy, a zwłaszcza ostatnia, wyrządzały znaczne szkody mieszkańcom po polskiej stronie, robły to jednak bezplanowo i niesystematycznie.

Mucha, niezadowolony snad z dotychczasowych wyników swych operacji, utworzył w Charkowie specjalny centralny komitet bandycko-dywerysny, który miał za zadanie zapomocą siły zbrojnej, zorganizowanej na wzór sowieckich oddziałów wojskowych, drogą napadów, terroru itp. wywołać przewrót na ziemiach kresowych, aby je łatwiej opanować.

Charkowski centr. kom. szpiegowski bandycki przedewszystkiem rozsyłał na pogranicze Polski agitatorów, którzy rozsiewali alarmujące wieści o rzekomej bliskiej

wojnie, przewrocie, zbawieniu ludzkości przez komunizm, rozdając jednocześnie drobne datki. W ten sposób zjednano sobie zastęp ciemnych, bądź upadłych jednostek, z których sformowano liczne bandy, uzbrojone je i wykwapowano.

Bandy te miały ludność wsi i miasteczek wycinać w pień, pusezać wszystko z dymem, psuć linje kolejowe, wysadzać w powietrze mosty kolejowe i szosowe, arsenały, składy broni, gmachy rządowe, wykradać plany i ważniejsze dowody, oraz plany mobilizacyjne, uwalniać więźniów politycznych (komunistów i szpiegów).

Prócz bandy Muchy woiagnięto do tej piekielnej roboty byłego atamana ukraińskiego, Tutiinnika, bawiącego obecnie w Charkowie.

Z powierzonymi mu oddziałami miał dokonywać napadów na innych od Muchy odcinkach pogranicza.

Tutiinnik był w swoim czasie naczelnikiem „sztabu generalnego“ zabitego przez Machnę bandyty Grigorjewa.

Nadto starano się wciągnąć i samego „bat'kę“ Machno, obieując nieśmiertelne miano „zbawcy Ukrainy“.

Dla wciągnięcia Machny utworzono fikcyjną organizację antybolszewicką pod nazwą „Unpo“ (Ukraińska Narodowa Powstańcza Organizacja) z której wielu wybitnych członków było wciągniętych podstępnie przez szajkę Muchy.

Dla bezpośredniego i szybkiego wydawania rozkazów prócz odległego o tysiąc wiorst Charkowa obrano pomniejszą centralę dywersyjno-szpiegowską w Sławucie. Poza tem oddziały w Łucku, Dubnie, Ostrogu, Brześciu i innych miastach.

Do okręgu „powstańczego“ wciągnięto również województwo polskie oraz specjalnie powiat poniewieski, jako mezo zagrożone.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż całą tę organizację prowadzili przeważnie żydzi, m. in. Raenberg i Siemionów (Mosko).

Wszyscy aresztowani przyznali się do winy.

Skonfiskowano znaczne zapasy broni.

## Z prowincji.

### OSZMIANA.

Dnia 1 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie Sejmiku powiatowego.

Po wysłuchaniu sprawozdania Wydziału Powiatowego z działalności poszczególnych oddziałów za I-szy kwartał r. b., Sejmik obradował nad następującymi sprawami: Zatwierdzona została uchwała Wydziału Powiatowego w sprawie nabycia na własność Powiatowego Związku Komunalnego placu w Oszmianie, wraz z drewnianymi domami, na którym ma stanąć gmach dla pomieszczenia Sejmiku, Starostwa, oraz jak siedziskom wszelkich organizacji i kulturalno-oświatowych, społecznych i rolniczych.

Nie mniej aktualnym przedmiotem obrad była sprawa utworzenia przy Sejmiku Powiatowego Banku Spółdzielczego. Projekt przewodniczącego d-ra Rybolowicza, popierany przez pp. członków Wydziału Powiatowego znalazł całkowite uznanie ze strony Sejmiku, który polecił Wydziałowi zapoczątkowanie w najbliższym czasie organizacji.

Głównym warunkiem Banku będzie pomoc w pierwszej mierze rolnikom w postaci udzielania pożyczek na ulgowych warunkach, na cele podniesienia stanu gospodarstw rolnych. Sejmik wyraża nadzieję, że rolnicy powiatu, w zrozumieniu tak ważnego przedsięwzięcia zechcą wziąć najgorętszy udział w organizacji Banku.

Sejmik jednomyślnie uchwalił zwrócić się z prośbą do odnosnych Władz Państwowych o przekazanie na własność Powiatowemu Związkowi Komunalnemu obiektu ziemskiego pod nazwą „Zusim-Lazaratorja“ obszarem około 30 ha. znajdującego się w obrębie m. Oszmiany, który przed wojną stanowił własność powiatowej organizacji szlacheckiej, a obecnie administrowany jest przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

## Powrót księży—zakładników z Moskwy.

Jak donieśliśmy wczoraj z Moskwy, powraca w tych dniach 117 zakładników, w tej liczbie znajduje się 5 księży: Aleksandrowicz Józef; Bujnowski Leon; Lisowski Adam; Tomaszewski Michał; Trostowski Stefan.

## Rozchwianie się rosyjsko-angielskiego porozumienia.

MOSKWA, 24.IV. (Pat.) Centralna Rada Robotniczych Związków Zawodowych wystosowała do prezydenta Centralnego Komitetu Wykonawczego Rady Komisarzy Ludowych Z. S. S. R. pismo, w którym przedstawia swój punkt widzenia w sprawie żądań postawionych przez bankierów angielskich w memorandum wystosowanym do rządu Mac Donald'a. Pismo to stwierdza, że uznanie i zobowiązanie się do spłaty długów z czasów przedwojennych naraziłoby klasę robotniczą Z. S. S. R. na takie ciężary, iż musiałoby to spowodować masową emigrację, co z kolei pogorszyłoby warunki zarobkowej pracy klasy robotniczej za granicą. Poza tem Centr. Rada

uważa za niedopuszczalne zmuszanie robotników do płacenia procentów od długów dzięki którym kapitał zagraniczny naraził Republikę sowiecką wojnę, która kosztowała tyle ofiar. Dalej pismo mówi o zagranicznej interwencji wojskowej przeciwko R-ublice Sow. co raczej uprawnia Z.S.S.R. do wyciągnięcia ze swej strony kontrapretensji pod adresem bankierów angielskich i francuskich. Centralna Rada Robotniczych Związków Zawodowych kategorycznie odrzuca wszelką dyskusję w sprawie zwrotu własności prywatnej cudzoziemców na terytorjum Z. S. S. R. uważając, że żądać tego to znaczy żądać rezygnacji z jednej z najważniejszych zdo-

## O wielkomocarstwie stanowisko Polski.

Kto przypatruje się z pewnej perspektywy dotychczasowym wysiłkom naszego Narodu, w ciągu pięciu lat niepodległości, ten poza codziennymi niedomaganiem stwierdzi niewątpliwie postępującą konsolidację i potężniejszą główną part życia narodowego.

Gdy spoglądnijemy z kolei ku przyszłości dochodzimy do wniosku, iż Polska nie może spocząć na laurach, tylko ciągle musi iść naprzód. Jest to już utrwalone przekonanie, iż Polska może być tylko wielkiem mocarstwem—albo Polska nie będzie wcale.

Zapamiętanie to z niezłomną energią, propaguje prof. St. Grabowski, żądając, aby całe wychowanie młodzieży przygotowywało obywateli, zdolnych do pomuszenia mocarstwowej siły Polski. Roman Dmowski, w cyklu artykułów przedstawiając, „jak odbudowano Polskę”, w sposób niezmiernie plastyczny stwierdza, że walka o Polskę, to była walka o Polskę wielką.

Polska musi być wielkiem mocarstwem. Czy już nie jest? Nato odpowiada w „Gościu Krakowskim” dr. Wład. Swirski—że Polska nie jest jeszcze wielkiem mocarstwem, ale posiada wszelkie warunki zostania nim.

Jaka droga prowadzić ma Polskę do mocarstwowego stanowiska?—na to odpowiada dr. Swirski co następuje:

W polityce zewnętrznej droga ta prowadzi przez utrwalenie naszych wpływów nad Bałtykiem. Ku górze, ku morzu, ku Bałtykowi—oto kierunek rozwoju Polski. Wielkość nasza, jako mocarstwa zależna jest nierozdzielnie z przesiągnięciem się do Bałtyku, jak odwrotnie z odwrócenia się od Bałtyku, z oddaleniem od morza czekałaby nas nieodczuwana dekadencja całego życia narodowego i państwowego.

W polityce wewnętrznej zadaniem głównym są: dalsze doskonalenie organizmu państwowego i renowacja życia gospodarczego. Z tych dwóch głównych zadań wpływają zadania szczegółowe. O ile chodzi o ulepszenie organizacji państwowej, to tu na pierwszy plan wysuwa się kwestja administracji kresowej. Na terenach kresowych musi być wzmocniony autorytet państwowej władzy polskiej. Zmierzając zaś do tego

celu, winniśmy wychodzić tylko z założenia naszego interesu narodowego i państwowego, a nie uważać na uroszczenia krzykliwych przedstawicieli mniejszości narodowych, którzy jeszcze nie uwierzyli w żywotność i siłę Narodu Polskiego. Nie idźmy tu za głosami pewnych malodusznych szkół i zamierających kierunków politycznych, które potrafią ocenić pewne kroki i zarządzenia polityczne tylko w tej płaszczyźnie, że się one komuś podobają lub nie podobają. Miecch nas również nie detonują pewne niepowodzenia w polityce międzynarodowej, gdyż te niepowodzenia są wypadkami przedwzrostkiem działania tych sił, które się uważają za zagrożone przez możliwy nasz rozwój mocarstwowy.

Z doskonaleniem organizmu państwowego musi iść w parze rozwój życia gospodarczego Polski. Rozwój ten, dziś po dokonanej sanacji skarbu, będzie niewątpliwie szybki. Głównym jego motorem będą energie indywidualne. Wobec tego jednak, że z ustrojem gospodarczym związany jest układ społeczny niezmiernie wagi dla siły i zwartości Narodu—musi i Państwo odegrać tu swą rolę. Stąd właśnie wypływa konieczność reform społecznych, zdrowych i rozumnych. Zwłaszcza utworzenie średniego zamożnego stanu włościańskiego i polskiego mieszczaństwa wysuwa się jako konieczne i pierwszorzędne.

Takie zadania z kolei przed Polską stoja.

## Polityka sowiecka w Azji.

Zgraniczona polityka Rosji była w pierwszych latach rządów sowieckich skierowana na Zachód. Ludzono się nadzieja, że rewolucyjny komunizm zarazi narody środkowej i zachodniej Europy i przez długi czas na najważniejsze swe zadanie uważały Sowiety agitację komunistyczną udającą do wywołania powszechnej rewolucji.

Usiłowania te odnosiły jednak skutek wręcz odwrotny: proletarijat naogół nie kwapił się pod sztandar komunizmu, a gdzie agitacja wywrotowa poszczycić się mogła pewnym sukcesem, tam następowała niebawem reakcja. Przytem zakusy wywołania rewolucji światowej uniemożliwiały Sowietom uzyskanie uznania ich rządów i utrudniały nawiązanie stosunków gospodarczych.

Rząd sowiecki sprężył się dość szybko. Nie zaprzestał wprawdzie zupełnie agitacji, znalazł jednak dla swej polityki zagranicznej inny kierunek ekspansji: skierował się na Wschód.

I przyznać trzeba, że tam w Azji sukcesy Sowietów były znacznie większe: terytorjalnie odzyskała Rosja wszystkie utracone ziemie, a wpływem swym sięga daleko poza swe dawne granice. Wobec naradów azjatyckich Rosja sowiecka powstrzymuje się na ogół od hasła rewolucji społecznej, a stara się odgrywać rolę protektorki dążeń narodowych, propagując i popierając ideę wyzwolenia narodów wschodnich z opieki mocarstw.

Aby ułatwić sobie pracę i wciągnąć do niej elementy, które skuteczniej oddziaływać mogą na pograniczną ludność niż centralny rząd moskiewski tworzy się nad granicami szeregi autonomicznych „republik”, które częstokroć posiadają stosunkowo wielką niezależność w prowadzeniu swych spraw zagranicznych. Gdy podobne republiki na zachodnich granicach (jak białoruska i moldawska) mają jedynie na celu podsycanie i irytowanie państwach ościennych i z powodu zupełnej zależności od rządu moskiewskiego—także w wewnętrznych, społecznych sprawach—zadania tego nie spełniają, w stosunku do nadgranicznych republik azjatyckich Moskwa trzyma się innej taktyki.

Na Kaukazie autonomiczna Armenia oddziaływać ma na Ormian tureckich, Turkiestan odgrywa rolę specjalną jako ważny punkt dla penetracji w całej Azji Środkowej i samodzielnie zawiera umowy z chińskim Turkiestanem wschodnim. Nad jeziorem Bajkałskiem autonomia Buriatów wywiera ma wpływ na Mongolję.

Największe rezultaty wykazała azjatycka polityka Sowietów w stosunku do Persji. Tam złożone nie tylko zmusić Angliję do zrezygnowania z okupacji kraju, ale złać mać wprost wpływy angielskie i doprowadzić do stanu przypominającego stosunki z przed zawarciem układu rosyjsko angielskiego z r. 1906, który podzielił sferę wpływów angielskich.

Aktywną politykę stosują Sowiety nie tylko wobec swych bezpośrednich mniejszych sąsiadów, ale starają się wywierać wpływ także na środowiska dalsze i ważniejsze—na Indie i Chiny. Dla obudzenia i podsycania walki o

wyzwolenie ludów azjatyckich z pod obecnej kurateli utworzono słynny uniwersytet w Szachedui. W stosunku do Chin starają się Sowiety odegrać rolę obrońcy przed imperializmem mocarstw.

Tutaj na Dalekim Wschodzie spotyka się azjatycka polityka Rosji z najpoważniejszą bedąją na tem polu przeciwnikiem z Japonją.

Aktywność Sowietów w Azji jest istotnie zastanawiająca. Gdy Zachód z lękiem spogląda w tę stronę obawiając się szubdenia ludów wschodnich, polityka sowiecka pracuje nad tem, aby chwilę tę przyspieszyć a zarazem zmniejszyć niebezpieczeństwo grożące stać Rosji. Czy plan tej pracy wypadnie rzeczywiście po myśli polityków sowieckich, okaże przyszłość; w każdym razie jest to gra bardzo niebezpieczna.

## Zlot Kresowy Sokolstwa Polskiego w Wilnie.

Uchwala Dzielnicy Mazowieckiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokol” w Polsce wyznaczony został na d. 8 i 9 czerwca r. b. Zlot Kresowy tej Dzielnicy (z niem b. Kongresówki) w Wilnie, jako w XII Okręgu tejże. Zlot ten, ze względu na doniosłe znaczenie dla interesów najbliższego zespolecenia naszej kresowej dzielnicy z całą Rzeczypospolitą—wzbudził wielkie zainteresowanie wśród Sokolstwa wszystkich „Dzielnic”, skutkiem czego, jak już dziś wiadomo, zgromadzi w przastarym naszym grodzie tysiące Sokolstwa z całej Polski.

Uroczysta defilada po ulicach miasta umundurowanych uczestników i uczestniczek Zlotu, z kilkudziesięciu sztandarami, oddziałów pieszki i konnych, Górnolaszan, Poznańczyków, Lwowian, Warszawian, Gdańszczan i Krakowiaków, uroczysta msza polowa na placu Łukiskim, wyświęcenie sztandaru gniazda Wileńskiego, dwa dniowe popisy zbiorowe i zawody Drużyn, Drużka i młodzieży sokolej na boisku za elektrownią (Wojskowego Klubu Sportowego), wreszcie obecność na Zlocie szeregu Wysockich Gości z łona Władz Państwowych, Duchownych i Społecznych z Protektorem Honorowym Zlotu Marszałkiem Senatu p. W. Trampczyńskim, stanie się uroczystością nie tylko Sokola, lecz całego tu naszego Społeczeństwa polskiego, wszyscy więc Wilnianie Polacy, młodzież i starsi, osoby prywatne

i instytucje trzaskają organizacje społeczne męskie i żeńskie, przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i finansowe, reszta niewątpliwie, w miarę sił i środków, przyjdzie z jaknajwiększą pomocą organizatorowi Zlotu „Okręgowi Wileńskiemu Sokola” resp. Głównemu Komitetowi Wykonawczemu Zlotu” tak w pracach należytego przygotowania się do godnego przyjęcia wszystkim nam miłych gości, jak i uprzyjemnienia tymże krótkiej a nas górciny.

Uroczystość tej miary, jak zapowiedziany Zlot Sokola, organizacji pracującej od 55 lat w Polsce na wyrobieniu tężyzny fizycznej i duszowej naszego społeczeństwa, cieszącej się skutkiem tego gorącą sympatją całego Narodu w najdalejzych nawet częściach świata, gdzie wszędzie prawie posiada swe oddziały, a która wydatny i owocny przyjęła udział w walkach o odzyskanie naszej niezależności, musi wypaść pod każdym względem jaknajspanialej, do czego, jak zaznaczono wyżej, konieczną jest pomoc jaknajbardziej całego polskiego Ogółu Wilna. Nadarza się ponowna sposobność zaświadczania przed całą Polską i Zagranicą, szeroko polskiego charakteru naszego Wilna, wciąż jeszcze kwestjonowanego przez wrógów naszych i pozornie moskiewionego przez „kochane nasze mniejszości”.

W dniu Zlotu, przypadającego na „Dzień Święty” miaste nasze, oprócz tradycyjnej szaty zielonej, przybierze niewątpliwie szatę jeszcze uroczystszą, dekorując domy, kina i balkony dywanami, kwiatami i perłami bohaterów Narodowych, iluminując się wieczorem; każdy posiadać musi lub powozu udzieli takowych ehętnie na dwa dni Zlotu do dyspozycji Komitetu, pozatem każdy dom i mieszkanie prywatne przygotowują się na udzielenie noclegu choć dla jednego Gościa.

Szczegółowy program dwudniowych uroczystości i dnia rozpościenia sprzedaży biletów na popisy i zawody Gimnastyczne, ogłoszony będzie w dniach najbliższych.

## D-rzy Bojański, Obieziński i Waszkiewicz lokują polóżnice i ehore z cierpieniami kobiecemi w Zakładzie Polóżniczym.

ul. W. Pohulanka Nr. 31.

## Okrężna wystawa dzieł sztuki artystów plastyków polskich w Wilnie.

W niedzielę dn. 4 maja b. r., o godz. 1 po poł. w salach Doma Oficera Polskiego przy ul. Mickiewicza Nr. 18, w Wilnie, nastąpi uroczyste otwarcie okrężnej wystawy dzieł sztuki malarzy polskich.

W interesującej tej wystawie okrężnej, biorą udział spadkobiercy wielkich tradycji, ostatni z pośród żyjących uczniów szkoły kompozycyjnej genialnego mistrza Jana Matejki, wychowani w szczególniejszej czci dla sztuki, pod najważniejszą hasłem: służenia w sztuce najwyższemu celom narodu i ludzkości.

A więc Wincenty Wodzinowski, Ludwik Stasiak, Kasper Żelechowski, Stanisław Radziejowski, Leonard Stroynowski i niestety, z pośród nich niedawno zmarły Włodzimierz Tetmajer, a obok stoją artyści tej miary co Wojciech Kossak, Teodor Axentowicz, Aleksander Laszenko, Władimir Hoffmann, Stanisław Janowski, Jerzy Kossak, Gustaw Gwozdecki, Zefir Cwikliński, Bronisława Rychter-Janowska, Stanisław Klimowski, Stanisław Szware, Jan Koska, Miron Duda, Marjan Puffke, Karol Mondral, Stanisław Fabijański, Jadwiga Tetmajer-Najmska, Stefan Matejko, Mieczysław Jabłoński, Stanisław Kopczyński i cały zastęp innych, talentów pierwszorzędnych, czerpiących natchnienie sweje z siemi ejczyźnej, z ideałów w sztuce i w życiu.

Wielkiemu Mistrzowi z Krakowa, sztuka była tylko środkiem do spełnienia wielkiego postan-

nięcia narodowego, do jakiego został on powołany. Znacomity archeolog, jeden z najbardziej wykształconych historyków, należał Matejko do tej rodziny polskich myślicieli, którzy całą duszą wierzyli, że Bóg przeznaczył wielką misję dziejową Polsce wśród ludów słowiańszczyzny. Miał te niestety, niestety, że nie zrozumie-

liśmy, ale wbrew wspaniałym tradycjom Kazimierza Wielkiego, przeczyliśmy ją. I tu tkwi niejedna z klęsk i nieszczęść naszych dziejowych. Miał ta bowiem w polskiej umysłowości, ujęta w potężną twórczość Jana Matejki, była prostą: prowadzenie słowiańszczyzny do cywilizacji i Boga”. Punktami jej wytycznymi—jak stwierdza tak pięknie w swem dziele: „Malarstwo Polskie” Stanisław Tomkiewicz—to: Chrzest: narodu, Unja z Rusią i Litwą, walki z wrogami chrześcijaństwa i katolicyzmu, panowanie Batorego i dążenie do berła nad słowiańszczyzną. Momentami elementarnymi: niesnaski i prywatna w XVII w., wreszcie ostateczne zwycięstwo egoizmu i demoralizacji w czasach rozbiorowych. Momentami jasnymi w epoce schyłkowej: tryumfy Sobieskiego, Konstytucja 3 maja 1791 r. i powstanie Kościuski. Matejko widzi, że w każdej doli i niedoli czuwa nad Polską Opatrzność, która zsyła nam już to bohaterów, mężów stanu i kanoników, już też świętych swoich i wieszczów. To też Matejko wywarł potężny wpływ na swoją epokę i na młodsze pokolenie, głównie przez pogłębienie gruntu i przez podniesienie intelektualnego i moralnego poziomu sztuki polskiej, oraz przez powieszenie wielkich ideałów, których spadkobier-

cy, stają na obecnej okrężnej wystawie dzieł sztuki.

Pisząc w prasie pomorskiej o wystawie krakowskiej, pisałem wtedy, że intelekt w sztuce odgrywa swoją ważną rolę, jak zresztą w każdej dziedzinie wiedzy ludzkiej, ale sztuka to nie tworzenie systemów filozoficznych lub traktatów literackich. Jest ona w swoim rodzaju biologją i jak ta kryje głęboką filozofją, ale niestety, nie dla wszystkich przystępna, nawet nie dla tych wszystkich, którzy posiadają talent rzeźbiarski lub malarski. Myśli te tłoczyły mi się zawsze wiele razy uczestnicząc w wystawach artystów plastyków krakowskich i—wiele razy zwiadałem wystawy wielkich miast jak Paryż, Wiednia, Monachjum, gdzie obłonony stawałem wobec Boehlina i Moreau, Stucka i Monnet, Reinrota i Degas’a, Knopfa i Hodlera. Wszędzie to samo tętnienie życia, pełne tajemnic i czarodziejstw, tak u mistrzów krakowskich jak i u tamtych—choć inne, nieraz bardzo inne...

Wystawa okrężna artystów plastyków krakowskich, którzy wielkością dzieł swych, przeważają na wystawie Wileńskiej, ilustruje nam najlepiej historję sztuki dzisiejszej w Krakowie, przytem daje ona zupełnie wyobrażenie o krakowskiej kulturze artystycznej—i to jej największa zasługa, a wcale nie to, że artyści na wystawach tych sprzedają za tania pieniądze wiele obrazów, które zdobiac ścian domów inteligencji naszej, staną się kiedyś cennym zabytkiem potomków, jak już dziś są jej chlubnym świadectwem smaku i kultury.

Jakkolwiek w wystawie tej nie biorą udziału Malezewski, Wyciót-

kowski, Ruszczyo, Besnańska, którzy dać mogli całkowite pojęcie o wielkości dzisiejszej sztuki polskiej, to przecież mamy przed oczami może najindywidualniejsze dzieła malarskie, na jakie stać artystów tej miary i sławy, co Kossak, Tetmajer, Wodzinowski, Żelechowski i Stasiak, Laszenko i Hoffman lub Axentowicz.

Szczególny blask bije z tych obrazów, o tematach i fragmentach o tyle swojskich, że wszystko to się zna, odgaduje, przeżywa. Życie to przytem pełne tajemnic i czarodziejstw, wywołujące sny na jawie i pobudzające myśli do coraz głębszych refleksji, jak na przykład w tych obrazach Tetmajera, pełnych artystycznego rozmachu, często humoru i kurdeusowskiej jakiejś swobody, niskie dy nawet jakby lekceważenia, malowanych jednak z wielką sztuką, powodziłbym z tem wirtuozyzmem, na jakie zdobywał się zawsze Tetmajer, a co eechuje Axentowicza i Kossaka, i na jakie stać Wodzinowskiego, Laszenko, Stasiaka i Żelechowskiego. Wszystko jednak co to będzie, czy „Jawno-grzesznica” czy „Tryptyk Raciawicki” Tetmajera, czy „Wywłaszczenie” Żelechowskiego, czy „Na Jasną Górę” Stasiaka, czy obraz darowany niedawno przez marszałka Senatu Trampczyńskiego sejmowi śląskiemu—czy też wreszcie Wodzinowskiego: „Wypoczynek żniwiarzy”, znajdujący się w Muzeum narodowym we Lwowie, albo „Na swejską nutę”, obraz jego zakupiony do Muzeum narodowego w Krakowie, lub też Laszenki: „Poranek w Vadi-Halfa”, czy „Dolina królów” Bibanel Muluk” z grobami Faraonów średniego cesarstwa, wraz z odnale-

zionym grobem Tutankamona, czy „Cista”, wspaniały obraz jego, zakupiony do Muzeum miejskiego w Piotrkowie, czy na koniec jego „Sfinks Gizeh”, malowany w przejrzyściej poranek, jako przedhistoryczna, najstarsza rzeźba świata, na tle piramid Cheops’a II, króla IV dynastji i Chefred’a III, króla tejże dynastji.

Obrazy te, to niezmiernie obszary snów, halucynacji, nieomal myśli całych pokoleń, które sycić będą swe oczy ich widokiem, jak i my je dziś sycimy, upajając się tą świetnością szkoły kompozycyjnej, patrzymy na nie, jak na jakiś połysk i blask drogich kamieni, w te lśniąca, jakby rozegrane tony barw, które ręka artystów nałożyła na płótno lub karton.

Cóż to za harmonja kolorów, coż to za umiłowanie benedyktyńskiej pracy u jednych, a co za pietyzm u drugich.

Któż nie pokochałby tego krakowskiego malarstwa, które tyle pokrewieństwa ma z całym otoczeniem starych i młodych jego adeptów!

Ograniczamy się dziś do tych kilku spostrzeżeń, aby zwrócić uwagę kulturalnej publiczności naszego miasta na wystawę, która z rządu idąc przez kraj nasz, jest już XV. Naturalnie wskutek wyprzedaty obrazów na każdej z tych wystaw, przychodzi ona do nas w odmiennym doborze jakielwiek o tej samej fizjonomji.

Stanisław Jasiński.

## Stosunki robotnicze

I organizacja partii komunistycznej w Rosji.

II.

Dla pełniejszego przedstawienia sobie obecnych stosunków robotniczych w Rosji sowieckiej wyobraźmy sobie jakąś większą fabrykę, oczywiście zabraną od prywatnego właściciela lub towarzystwa akcyjnego, upaństwowioną i teraz prowadzoną na zasadach samowystarczalności. Na czele tej fabryki stoi już znowu fachowiec, inżynier, i cały zarząd składa się ze specjalistów w danej gałęzi przemysłu. Dla utrzymania jednak wśród robotników iluzji, że oni sami rządzą fabryką, utworzono wybrany z pośród robotników „komitet fabryczny“, który z jednej strony ma być organem kontrolującym zarząd, z drugiej zaś strony ma czuwać, by robotnicy sami wypełniali akuratnie swoje obowiązki, oraz rozstrzygać wszelkie konflikty, jakie pomiędzy zarządem a robotnikami mogą wyniknąć. Wpływ tego komitetu, na pozór zdawałoby się przemożny, w rzeczywistości jest zupełnie sparaliżowany przez istniejącą w każdej fabryce, jak i w każdej w ogóle instytucji państwowej czy kooperatywnej, czy prywatnej, nawet w każdej rocie w wojsku, placówkę partii komunistycznej, tak zwaną „jacejkę“, która oficjalnie nie ma żadnych specjalnych przywilejów i jest tylko kółkiem, czyli zebraniem pracujących w danej instytucji, czy też znajdujących się w danym oddziale wojskowym, członków partii komunistycznej. A jednak wpływ tego, niekiedy nawet szczupłego grona osób, tej „jacejki“, jest wprost decydujący, albowiem w Rosji sowieckiej całym życiem społecznym, politycznym, ekonomicznym, oświatowym, kulturalnym, wojskowym, nawet teatralnym i cyrkowym, kieruje partja komunistyczna.

Organizacja zaś partii komunistycznej jest wprost wzorową i mogłaby niejednej partii rządzącej w krajach zachodnio-europejskich posłużyć jako przykład, oczywiście pod warunkiem, że dana partja mogłaby tak czerpać z funduszy rządowych i do tego stopnia posługiwać się terorem, więzieniem i rozstrzelaniem, jak bolszewicy w Rosji. Przypatrzmy się tej organizacji od dołu. Otóż w każdym powiatowym mieście istnieje powiatowe biuro partii komunistycznej, utrzymywane z funduszy rządowych, z dość licznym sztabem płatnych urzędników, które jest niejako mózgiem życia organizacyjnego danego powiatu. Członkowie partii, komunisty, pracują we wszystkich instytucjach i przedsiębiorstwach w powiecie, czy to będą fabryki, czy poczta, czy kolej, czy teatr, i wszędzie tworzą „jacejki“, które do biura powiatowego donoszą o wszystkim, co się tam dzieje i przez to biuro znowu przeprowadzają te zmiany personalne i ew. administracyjne, jakie z punktu widzenia partii są potrzebne. Każda ważniejsza nominacja poprzednio zdecydowana jest w biurze partii. Oczywiście kandydaci komunisty mają zawsze pierwszeństwo, lecz ponieważ pomiędzy nimi ludzi inteligentnych, z fachowym wykształceniem, jest niewiele, więc i bezpartyjni fachowcy otrzymują często wybitniejsze stanowiska dyktatorów fabryk, szkół, wydziałów finansowych, przyczem nad „prawomocnością“ ich czuwają istniejące w każdej poszczególnej instytucji „jacejki“. Jeżeli by w jakiejkolwiek instytucji nie było komunistów, to biuro powiatowe naznaczy tam z którejś innej instytucji dwóch lub trzech do pracy, żeby była „jacejka“, a jeżeli to nie daby się uczynić to instytucję zamknie. W pierwszych latach po przewrocie bolszewickim we wszystkich instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych (prywatnych w ogóle nie było) naznaczeni byli specjalni komisarze; dzisiaj już niepotrzebne bo ich rolę doskonale spełniają „jacejki“, tak, że urzędy komisarzy utrzymane zostały nadal jeszcze tylko w wojsku.

Moznaby jednak zapytać, gdzie są te osławione rady robotniczych i włościańskich deputatów, że coś

porabiają te „sowiety“?—Owszem są i gadają, lecz przeważnie jednak słuchają, co im agitatorzy z biura partii powiedzą.

Już same wybory do tych „sowietów“ są starannie w biurze partii przygotowana komedia. Kandydaci są już naprzód wyznaczeni z poszczególnych „jacejek“, przyczem określona jest także norma bezpartyjnych, jakich dla przywoitości należy dopuścić. Pamiętam jeszcze dokładnie wybory w pewnym okręgu miejskim, kiedy zwołano także wszystkich bezpartyjnych uprawnionych do głosowania, przyczem jakiś komunistę najpierw wypowiedział półtoragodzinną mowę agitacyjną, a następnie przeczytał listę kandydatów. Kto był przeciwnym tej liście miał podnieść rękę i podać swoje nazwisko do zapisania przez sekretarza. Każdy oczywiście zdawał sobie sprawę, że w danym wypadku podnieść rękę znaczy to samo, co jutro lub pojutrze już nie nocować w domu, lecz w innym, mniej przyjemnym miejscu, więc żaden palec się nie podniósł i lista przeszła jednogłośnie. Tajność głosowania, o którą tak gorąco walczyli socjaliści w krajach zachodnio-europejskich, teraz w Rosji socjalistycznej uważana jest jako „przesąd burżuazyjny“, a wszelkie wybory odbywają się tam jawnie — pod komendą komunistów.

Powiatowe biuro partii, mając do dyspozycji miejscowy wydział „G.P.U.“ („gosudarstwiennoje političeskoje uprawlenie“, czyli przemianowaną dla zamydlenia oczu „czerezwycajkę“, sądy, milicję, i posiadające autorytet pierwszorzędnej instytucji państwowej, przenika swoim wpływem wszystkie inne instytucje w danym powiecie. Przeważnie przez biuro powiatowe partii jest jednocześnie kierownikiem wydziału administracyjnego, czyli naczelnikiem powiatu, a pracą organizacyjną partii prowadzi sekretarz. Otrzymuje zaś biuro partyjne powiatowe szczegółowe instrukcje i linje postępowania w poszczególnych kwestjach od biura gubernialnego, które spełnia te same funkcje w mieście i powiecie gubernialnym, a ponadto posiada ogólne kierownictwo nad pozostałymi powiatami w gubernji i otrzymuje dyrektywy i budżet gubernijny wprost od centralnego komitetu partii w Moskwie. Rząd komisarzy ludowych, sprawujący władzę w Rosji sowieckiej, a centralny komitet partii komunistycznej, to personalnie jedno i to samo. Są to ci sami ludzie, z tą tylko różnicą, że w jednym spełniają rolę prezesów, względnie komisarzy lub innych wyższych urzędników, a w drugim członków i odwrotnie, w w drugim prezesów, a w pierwszym członków. Wszystkie najżywotniejsze kwestje polityki rosyjskiej, tak wewnętrznej jak i zagranicznej, najpierw omawiane i decydowane bywają w centralnym komitecie partii komunistycznej. Odbywają się raz do roku w gmachu Wielkiej Opery w zachodnio-rosyjski zjazd sowietów, tych robotniczych i włościańskich deputatów, zjazd, który według konstytucji sowieckiej ma być najwyższą władzą ustawodawczą, jest w gruncie rzeczy też faktycznie tylko mniej lub więcej sprawnie zorganizowanym przedstawieniem teatralnym, na którym uchwalają się rezolucje, które już poprzednio przyjęte zostały w centralnym komitecie partii. Na dowód tego może posłużyć i ta okoliczność, że ten zjazd robotniczych i włościańskich deputatów, ten „gospodarz Rosji“ pozbawiony jest prawa uchwalania lub odrzucania budżetu państwowego, co w państwach demokratycznych jest najważniejszym wyrazem władzy przedstawicielstwa narodowego.

W ogóle bolszewicy nigdzie nie publikują swojego budżetu państwowego, a byłoby rzeczą bardzo ciekawą dowiedzieć się, ile państwo wydaje na utrzymanie partii komunistycznej, tych biur powiatowych i gubernialnych, tych szkół agitatorskich i całej plejady agitatorów, wreszcie „czerezwycajkę“ z całą armją katów, na utrzymanie których przecież także te szerokie masy pracujące, w braku burżuazji, muszą zapracować.

Niemniej ciekawą jest rzecz, ile pieniędzy wydaje się na agitację zagraniczną i ile kosztuje utrzymanie międzynarodówki komunistycznej w Rosji? Dla którego obeznanego ze stosunkami w Rosji sowieckiej, musiała śmieszna wydać się, prowadzona w lecie zeszłego roku w rządowych sferach amerykańskich z okazji wystąpienia Juza, dyskusja, czy międzynarodówka komunistyczna w Moskwie jest instytucją rządową czy nie. Pozostawiając na uboczu formę państwowości tej instytucji, stwierdzić można jako fakt, że instytucja ta utrzymana jest za państwowe pieniądze rosyjskie, tak samo jak dzisiaj już dla nikogo nie jest tajemnicą, że niedawna rewolucja komunistyczna w Niemczech kierował z ramienia rządu sowietów członek centralnego komitetu partii komunistycznej Radek z rządowe pieniądze rosyjskie i że za niepowodzenie tej akcji otrzymał od zarządu komitetu publiczną nagana.

A teraz możemy zapytać się, jakie specjalne korzyści daje ta władza „sowietów“ swojemu własnemu robotnikowi? Otóż przede wszystkim to, że w każdej niedziele zamiast kazania w cerkwi słyższy od agitatorów komunistycznych, że władza nad Rosją jest w jego ręku, oraz, że panującej jeszcze nędzy i niedostatku winna jest burżuazja całego świata, którą należy zniszczyć. Natomiast gdy podczas odbytej w grudniu i styczniu r. b. dyskusji w łonie centralnego komitetu partii komunistycznej jeden z mówców opozycji powiedział, że w Rosji rządzi nie klasa robotnicza, ale komuniści rządzą robotnikami, to za to powiedzenie został z partii usunięty.

W rzeczywistości zaś, o ile robotnik jest komunistą i prztem posiada pewne kwalifikacje, to rząd się z nim liczy i daje mu dość wysokie stawki płacy, przez co znowu produkty fabryczne w Rosji są niezmiernie drogie.

O tych pięknych, dawniej gloszonych hasłach karmienia, odziewania i wychowywania wszystkich w zamian za pracę, dzisiaj w Rosji już nawet zapomniano i bezrobotnych jest tam teraz więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju, ale o tem pisać nie wolno. Ponadto w jesieni zeszłego roku chodziły komunistki po domach zbierać składki na głodnych dzieci w Niemczech, podczas gdy w każdym mieście rosyjskiem spotyka się mnóstwo dzieci bezdomnych, gnieźdzących się w rozwalanych domach i żyjących z żebrania i kradzieży. Jednakże potrafią komuniści, szczególnie zagranicą, działać sugestją w kierunku dalszych pożądaniom, a na nieświadomych rzeczy taka stała sugestja, bez możliwości przeciwdziałania, często rzeczywistość nie pozostaje bez wpływu. Feliks Lubierzynski.

## Dzisiejsze zadania gospodarze.

Od powstania państwa polskiego przeszło cztery lata trwała gospodarka państwowa i ekonomiczna w kraju bez żadnego planu finansowego w zakresie dążenia do równowagi budżetowej, stabilizacji własnego pieniądza, oparta tylko na inflacji papierowej waluty. Dopiero od początku roku ubiegłego zaczęto w sferach miarodajnych na serio myśleć o trwałej naprawie naszego budżetu i pieniądza, a obecnie jesteśmy w przededniu równowagi budżetowej i wprowadzeniu stałej nowej waluty polskiej. — Utrzymanie jednak równowagi budżetowej i ustalenie się nowej waluty następnie zależy będzie od racjonalnej gospodarki ekonomicznej w kraju, polegającej przede wszystkim na dobrej pojemności własnego rynku wewnętrznego i na czynnym bilansie handlu zewnętrznego.

Jakie zadania czekają gospodarkę naszą po dokonaniu reformy walutowej—oto pytanie jakie zadaje sobie p. F. Nieczuja, na które w obszernym artykule odpowiada na łamach „Kurjera Północnego“. Przeczytamy tu wytyczne punkty tego artykułu, jako że dotyczy nie tylko dzielnicy Wielkopolskiej, lecz obejmują ca-

łość spraw ekonomicznych naszych.

Dotychczas życie gospodarze w Polsce przystosowało się szybko do spadającej stali waluty. Rolnictwo, pomimo niskich cen, otrzymywanych za sprzedawane plody rolnicze w stosunku do cen panujących na rynkach zagranicznych, finansowo rozwijało się pomyślnie, gdyż podatki bezpośrednie były minimalne, jak również nie płaciło odsetek od swoich zobowiązań hipotecznych i innych.

W obecnych warunkach trzeba to otwarcie zaznaczyć, dzieje się rolnikom krzywda: zboże jest nisko opłacane w stosunku do cen artykułów żelaznych, skórzanych, węgla i innych, niezbędnie każdemu rolnikowi potrzebnych. Również i towary odzieżowe, buty, bielizna, nie są w żadnym stosunku do cen zboża.

W bieżącym roku przy bardzo dobrym urodzaju zboża wszystkich gatunków polityka ekonomiczna sfer rządowych w sprawie eksportu zboża, którego nadmiar skonstatowany był przez wszystkich, mających styczność z rolnictwem, była zupełnie pozbawiona jakiegokolwiek rozsądnego planu i kierowniczej myśli.

Zboża było w nadmiarze i można było go wywozić, nie uczyniono tego przeważnie dlatego, że bano się krzyków demagogicznych przewodników naszych stronnictw robotniczych, mających bardzo słabe pojęcie o całokształcie zadań gospodarczych współczesnego państwa nowożytnego.

Przemysł i handel w czasie anormalnej naszej gospodarki walutowej prosperowały i rozwijały się również dobrze. Przemysłowcy zyskiwali na niezwaloryzowanych pożyczkach w P. K. K. P. i na różnych placach oficyalistów i robotników. Poza tem sposób obliczania własnych zysków opierał się na wzajemnych zasadach, jako ubezpieczenie od niskiej wartości pieniądza. To też przemysł łódzki, między innymi korzystając z tych pomyślnych koniunktur, odbudował się po ciężkich stratach, zadanych mu przez okupantów własnymi środkami, bez uciekania się do nowych środków przez nowe emisje akcji, gdzieśindziej ściąganych.

Kupieństwo, zwłaszcza wielkie, korzystało w czasie deprecjacji pieniądza mniej więcej z tych samych dodatkich stron koniunktur, dobiegającego do końca okresu gospodarczego.

Tylko w tych warunkach przemysł nasz mógł pracować pomyślnie przy najkrótszym czasie pracy w Europie, płatnych urlopach, dużej ilości światła i t. d. To wszystko do czasu mogło wytrzymać rachunek. Obecnie podczas sanacji finansów i okresu stabilizacji waluty sytuacja gospodarza musiała ulec radykalnej zmianie.

Wszystkie te dobrodziejstwa, związane ze stałym spadkiem wartości pieniądza dla rozwoju przemysłu i częściowo handlu, odpady i te ostatnie znalazły się w znacznie trudniejszych warunkach. Warunki eksportu naszych wyrobów przemysłowych uległy znacznemu pogorszeniu; natomiast na własnym rynku wewnętrznym znaczna ilość wyrobów przemysłowych znalazła groźnego konkurenta w towarach niemieckich i czeskich, pomimo dość wysokich cel, obecnie w Polsce obowiązujących.

To też cały szereg przemysłowców występuje przez swego posła Wierzbickiego z propozycjami zmian w obecnie obowiązującej taryfie celowej w kierunku zwykłym.

W powyższych warunkach siłą rzeczy nasuwa się dla czynników miarodajnych w państwie do rozstrzygnięcia zasadnicza linja postępowania na przyszłość w zakresie polityki ekonomicznej. Czy gospodarstwo ekonomiczne w Polsce pozwoli mu się przystosować w głównych posunięciach do norm dotychczas obowiązujących w Europie zachodniej; względnie taniej produkcji i dużego zbytu, czy też mamy iść śladami dawnej polityki rosyjskiej: taniej produkcji tolniej a wysokich cel ochronnych, drogiej produkcji przemysłowej i wysokich cen na rynku wewnętrznym.

My jesteśmy zdania, że droga

rozwoju ekonomicznego i gospodarczego w Polsce powinna stopniowo iść w tym kierunku, ażeby w ostatecznym celu upodobnić stan gospodarzy Polski do stosunków w tej dziedzinie panujących w Europie zachodniej.

Dzisiaj przemysł niemiecki, który przed wojną pracował najtaniej prawie na całym świecie i był najlepiej zorganizowany pod względem handlowym, pozostawiając coraz więcej rynków przemysł angielski, pracuje w znacznej części gałęzi życia przemysłowego 10 godzin i robotnicy otrzymują 80% płac przedwojennych. Tymczasem w Polsce pracujemy niecałe 8 godzin, a zarobki pracujących wahają się od 100 do 200% cen płaconych przed wojną. Powyższy stan rzeczy na długą metę utrzymać się nie może.

Te sprawy obecnie nasuwają się do zastanowienia dla czynników miarodajnych w rządzie i stronnictwach praworządnych. Mamy prawo przypuszczać, że w dotychczasowych rządach niepodległej Polski byli ludzie, którzy sobie zdawali sprawę z wielu przedwczesnych ustaw, uchwalonych przez nasze Sejmy, nie mieli tylko odwagi przeciwstawić się demagogicznym postulatam posłów robotniczych.

Niedawno ogłoszony w nrach 91 i 92 „Gazety Warszawskiej“ wywiad z obecnym ministrem przemysłu i handlu p. Kiedroniem potwierdza nasze uwagi i spostrzeżenia powyżej naszkicowane. Wszędzie przemysłowcy skarżą się na wysokie ceny surowców i półfabrykatów i niemożność sprzedawania swych wytworów zagranicą z normalnym zyskiem. A tymczasem dla podtrzymania stałego naszej równowagi budżetowej potrzebny jest koniecznie czynny bilans handlu zagranicznego.

W dzisiejszych warunkach, naszym zdaniem, obecny chwilejny stan naszej gospodarki ekonomicznej utrzymać się nie da i trzeba przystąpić do poważnych i celowych przeobrażeń. Nie można prowadzić polityki strusiej, a mieć odwagę prawdziwie odważnie spojrzeć w oczy.

Przy dzisiejszym stanie naszej gospodarki, polegającej na drogiej produkcji, nie rozszerzymy sobie pojemności rynku wewnętrznego i nie zwiększymy naszego eksportu zagranicznego, a w ten sposób nie będziemy w stanie się pozbyć w zupełności stanu bezrobotnych kompletnych i częściowych, jak to obecnie ma miejsce.

Polityka ekonomiczna w Polsce, wzorowana na stosunkach przedwojennych Rosji (droga produkcja), może w rezultacie doprowadzić do przyjęcia przez nas również eksperymentów rządów bolszewickich, obecnie ze względem powodzeniem uprawianych w Rosji, i, kto wie, czy nie jest to celem żydów, siedzących w naszych stronnictwach lewicowych i nadających im kierunek.

## Konkurs.

Komitet Wykonawczy Działu Polskiego na międzynarodowej wystawie nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 roku, zwraca się do artystów o dostarczenie projektów na szereg przedmiotów, które będą umieszczone bądź we wnętrzach pokoi mieszkalnych, bądź w innych specjalnie na to przygotowanych miejscach. Szereg firm zwrócić się do Komitetu z gotowością wykonania tych przedmiotów: z brązu, drzewa, marmuru, alabastru, majoliki, porcelany, fajansu, szkła, oraz kutych i lanych metali.

Potrzebne są następujące przedmioty: zegary, dekoracja stołu (surtout de table), zastawy na stół jadalny, wazon dekoracyjny, patery, świeczniki, lampy stojące, przybory do pisania na stół, kominek i t. d.

Projekty wykonane plastycznie, w rysunku, lub zdjęciach fotograficznych, bądź przedmioty gotowe, nadsyłać należy do Komitetu Wykonawczego wystawy paryskiej (Tanka 1, w Warszawie w lokalu Towarzystwa Przemysłu Ludowego) najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. Projekty i przedmioty w miarę nadsyłania będą rozpatrywane przez Komisję i kwalifikowano do wykonania.

Z prośbą o łaskawe umieszczenie Jerzy Warchałowski.

## KOMUNIKAT.

Walne Zebranie wszystkich członków Zw. Lud. Narod. odbędzie się w niedzielę, dn. 27 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. punktualnie w Sal. Stow. Techników ul. Wileńska 33.

Przemawiać będą posłowie specjalnie przybyli z Warszawy.

# Wiadomości bieżące.

## Urzędowe.

**Podniesienie stopy podatku na rzecz Wojskowego Funduszu Ziemińskiego.** Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia 1924 r. na terenie Wileńskiego okręgu Urzędu Ziemińskiego wysokość sum podlegających opodatkowaniu na rzecz Wojskowego Funduszu Ziemińskiego określona została w sposób następujący: Od sumy podlegającej opodatkowaniu przy obszarze do 50 ha pobiera się 2% podatku, od nadwyżki przy obszarze 50—200 ha włącznie—10 proc., od nadwyżki przy obszarze ponad 200 ha do 500 ha włącznie—20 proc., od nadwyżki przy obszarze ponad 500 ha do 1000 ha włącznie 25 proc. wreszcie od nadwyżki przy obszarze ponad 1000 ha—30 proc.

**Nowy podział gmin pow. Wileńsko Trockiego.** Jak już pisaliśmy starostwo wileńsko-trockie złożyło Delegaturze Rządu projekt nowego podziału administracyjnego gmin pow. Wileńsko-Trockiego. Projekt ten opracowany i przyjęty został przez Wydział powiatowy. Inicjatorzy projektu wyszli z założenia, że obecne granice gmin otrzymane w spadku po rosyjskich nie odpowiadają pod każdym względem potrzebom miejscowej ludności a przedewszystkiem nie uwzględniają potrzeb gospodarczych i kulturalno-oświatowych. W dotychczasowym układzie granic niektóre gminy mniejsze dawały przy administrowaniu stały deficyt dochodzący nieraz do 50% całego budżetu. Deficyt ten spadał na Sejmik powiatowy i pochłaniał fundusze, które mogłyby być użyte na inny cel. Nowy projekt podziału za podstawę wziął ilość osiedli, aby podatki rozłożone były równomiernie. Z 17 gmin istniejących postanowiono dwie skasować zupełnie i w obrębie powiatu pozostawić 13 gmin wiejskich i 2 miejskie. Gminy Olkienicka i Janiszka nie są brane w rachubę, gdyż pierwsza odchodzi do powiatu Wileńskiego a druga do pow. Święciańskiego. Skasowane natomiast zostają gminy Landwarowska, Rukojska i Bystrzycka, a natomiast utworzona będzie nowa gmina Michaliszka z siedzibą w Michaliszkach. Z pozostałych gmin pozostają bez zmiany gminy Rzeszańska, Mejszagolska, Selesznicka i Targielska.

Przeciwno temu projektowi opowiedziały się gminy Niemieńczyńska, Worniańska i Miekuska, ale nie złożyły żadnych motywów odnośnego stanowiska.

Nowy podział ma wejść w życie z dniem 1 lipca, aby nowe wybory do samorządów gminnych odbyły się już w granicach zmienionych gmin omawianego powiatu.

**Zakaz sprzedaży alkoholu w Wilnie.** Niniejszem Komisarjat Rządu na m. Wilno powiadamia, iż wobec mającego się odbyć przeglądu poborowych 1903 r. i innych roczników sprzedaż alkoholu w m. Wilnie zakazana jest na czas trwania pomienionego przeglądu, t. j. od 25 kwietnia do 31 maja r. b. (punkt b-1 art. 7 Ustawy z dn. 23.IV 1920 r. Dz. Ustaw 85—22 r. poz. 299).

Winni niezastosowania się do powyższego będą karani w myśl istniejących przepisów.

**Z miasta.**  
Obchód rocznicy 3 maja. Pojutrze, t. j. w niedzielę 27 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie w sali posiedzeń Rady miejskiej Dominikańska 2, walne zebranie organizacji mających wiać udział w pochodzie 3 maja, w celu wybrania komitetu obchodu rzezonej rocznicy.

Potądaniem jest wcześniejsze zapisywanie się tych organizacji i w Magistracie u wice prez. p. Łokuciewskiego w godzinach urzędowych.

**W sprawie eksmisji Kasy Chorych.** Jak wiadomo, Prokuratorja Generalna Państwa uzyskała w Sądzie apelacyjnym wileńskim wyrok eksmitujący z dotychczasowego lokalu przy ul. Dominikańskiej Kasę Chorych z dniem 1 maja r. b. Wobec zbliżającego się

terminu, Zarząd Kasy Chorych wszczął pertraktacje z Dyrekcją Robót Publicznych o prolongowanie terminu eksmisji. Równocześnie Kasa Chorych czyni starania o nabywanie tego domu na własność ewentualnie innego, odpowiadającego potrzebom Kasy Chorych. Zarząd Kasy Chorych spodziewa się, iż na miejscu obecnym pozostanie przez cały 1924 r.

**Uposażenie urzędników w maju.** Mnożna dla poborów urzędniczych na miesiąc maj r. b. ustalona została w dn. 16 kwietnia przez Radę Ministrów w wysokości 0.86 zł. (648.000 mk. p.). W kwietniu mnożna wynosiła 623. mk. p.

**Jarmark kwiatowy.** Tegoroczny jarmark kwiatowy na placu przed kościołem św. Jerzego wypadł bardzo słabo ze względu na wyjątkowo złą pogodę. Śnieg i grad na przemian utrudniał ruch jarmarczny. Kwiatów do mowej hodowli było bardzo mało a wystawiane na sprzedaż okazy wskutek długiej zimy wyglądały wysięzione i blade. Głównie handlowano nasionami. Prócz kwiatów, jak zwykle na tego rodzaju jarmarkach, sprzedawano pierniki, obwarzanki a nawet pomarańcze i... meble. Mimo dotkliwego chłodu ruch publiczności był duży.

## Sprawy miejskie.

**Budżet m. Wilna.** Magistrat m. Wilna ukończył już opracowanie i układanie nowego budżetu. W przyszłym tygodniu nowy budżet wejdzie pod obrady komisji finansowej.

## Sprawy szkolne.

**Kursa pszczelnicze.** Kursy pszczelnicze praktyczne i teoretyczne odbędą się w Kalwarji—Wilno przy pasiece K. Szalkiewicz. Rozpoczną się 21-go czerwca o godz. 9-tej rano. Wykłady połączone z praktyką, będą trwały od 5 do 6 godzin dziennie przez 8 dni t. j. do dnia 29 czerwca włącznie. Celem Kursów jest uświadomienie słuchaczy o głównych zasadach racjonalnej gospodarki pszczelniczej systemu nadstawkowego, czyli amerykańskiego. Przytem będą demonstrowane z urządzeniem praktycznym różne narzędzia, przyrządy do hodowli matek. Wyrob sztucznej węzy, oraz hodowla roślin miododajnych. Opłata wynosi 3 złote polskie od osoby dla dorosłych, uczniowie szkół płać 2 złota. Uprasa się o wcześniejsze zawiadomienie o zamiarze przybycia na wyżej wymienione Kursy. Wiadomość ta jest niezbędna dla przygotowania zawczasu noclegu i kuchni. Adres: Wilno, Kalwarja Ksawery Szalkiewicz.

## Sprawy kolejowe.

**Redukcja urzędników kolejowych.** Z Ministerstwa Kolei Żelaznych komunikują, iż nastąpiła redukcja na obję 16.000 kolejarzy na całym terenie Rzeczypospolitej. Redukcji tej podlegną pracownicy służby drogowej i mechanicznej a to w skutek wstrzymania kredytów na odbudowę.

**Udaremniony zamach kolejowy.** W pobliżu stacji Saitkowo, na linii Łuninie—Brześć, na tor kolejowy przez niewiadomych złoczyńców położona została w poprzek toru kolejowego szyna. Niebezpieczeństwo zostało w porę odstrzeżone przed nadejściem pociągu. Policja przeprowadza dochodzenie.

## Osobiste.

**Powrót p. Delegata.** Dziś powrócił z wypożyczyni świętecznego w Suwałkach Delegat Rządu p. W. Roman i objął urzędowanie.

**Gen. Żeligowski w Wilnie.** Bawi w Wilnie Inspektor II Armji gen. Lucjan Żeligowski.

## Z życia stowarzyszeń.

**Wileński Syndykat Rolniczy** zwołuje na dzień 28 b. m. na godzinę 6 tą po poł. doroczne zebranie, na którym prócz sprawozdania z roku ubiegłego rozpatrywać się będzie sprawa przewalutowania kapitału na złote polskie.

## Teatr, muzyka i sztuka.

**Teatr Polski (Lutnia).** Niebawym sukces spotkał Teatr Polski przed wystawieniem „Jutro pogoda” Hopwooda. Publiczność tak reaguje na humor i żarty,

# Projekt wprowadzenia stanu wyjątkowego na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Dowiadujemy się że w związku z dokonywanymi napadami w ostatnich czasach na urządzenia kolejowe i bezpieczeństwo ruchu na całym terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej Minister Kolei Żelaznych inż. K. Tyska ma wnieść na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów projekt wprowadzenia w okręgu wileńskim stanu wyjątkowego.

## Prowokacja litewska.

Na odcinku posterunku Pol. Granicznej w Bukiszkach, komp. 11-ej padł z lasu Gubowskiego położonego na stronie litewskiej jeden strzał w kierunku pikiety ruchomej. Ze względu na prowadzone dochodzenie bliższych szczegółów narazie nie podajemy.

które padają ze sceny, że chwilami przestają być słyszani aktorzy działający na scenie, a tyko daje się słyszeć jeden huragan śmiechu. „Jutro pogoda” będzie zatrzymana na afiszu do niedzieli włącznie.

**Ostatni występ I. Szereżewskiej.** Dziś żegna Wilno I. Szereżewska w op. „Carmen”.

**Wzniesienie „Boccacio”.** Jutro operetka klasyczna „Boccacio” w doskonałej obsadzie z pp. Grabowską, Larar, Korsak-Targowska, Jozafowiczowa, Dowmuntem, Kopsinszewskim, Detkowskim i innymi.

**Popołudniówka w Teatrze Wielkim.** Jako jedna z ostatnich popołudniówek będzie grana w najbliższą niedzielę „Madame Pompadour” nieodwołalnie po raz ostatni; będzie to 26-te przedstawienie tej znakomitej operetki.

**7-my koncert symfoniczny,** który odbędzie się w sobotę o godz. 5-ej po poł. w teatrze Polskim, poświęcony będzie utworom Piotra Czajkowskiego. Wzbudził on szerokie zainteresowanie tak ze względu na program, złożony z takich arcydzieł, jak symfonia Nr. 4, koncert fortepianowy „Romeo i Julia”, jak i z powodu występu solistki, świetnej pianistki-wirtuozki, prof. M. Kimont-Jacyna. W koncercie będzie czynna wil. orkiestra symfoniczna pod batutą dyr. A. Wyleżyńskiego. Początek o 5.5 wcz.

**W niedzielę o godz. 5-ej wiecz.** popis szkoły baletowej Łuzińskiej w teatrze Polskim.

## Zabawy.

**Podwieczorek.** Komitet Domu Św. Antoniego zachęcony powodzeniem, jaki miał podwieczorek urządzony w ostatnich dniach karnawału, powtarza tę zabawę w sobotę 28 b. m. również w sali Georges'a. Przygrywać będzie znany tuższy kwartet. Początek o godz. 6-tej wiecz. Bilety u p. gospodyni i pozostałe przy wejściu.

**Obowiązki gospodyni** łaskawie przyjęły panie: Bujkowska, Boehwicowa, St. Bohdanowiczowa, Bystrzanowska, Bohuszewiczowa, Burhardtowa, Czechowiczowa, Fedorowiczowa, Głowińska, Gąsiorowska, Joczowa, Malecka, Mackiewiczowa, Mohłowa W., Mohłowa St., Łukowska, Łabuńska, Okuliczowa, hr. Platerowa F., Przyłaska, Rostworowska hr., Świętecka St., Szadurska, Węslawska, Zawadzka Fel., Zawadzka Wl., Zorańska.

## Różne.

**Kwesta na T-wo „Caritas”.** Komitet organizacyjny loterii i kwesty na dzieci polskie ockrony T wa „Caritas”, w imieniu działwy składa gorące podziękowanie wszystkim osobom, które nie szczędząc czasu i zdrowia, niezmordowanie pracowały w zbieraniu fanów i kwesie ulicznej, oraz firmom zawsze ofiarnym za nadane fanty, łaskawej publiczności za skuteczne poparcie i wszystkim osobom, które się przyczyniły do powodzenia loterii i kwesty, T-wo „Caritas” składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać”. Wynik kwesty: dochód brutto 2.135.250.000 mk., rośchód 98.250.000 mk., dochód czysty 2.037.000.000 mk.

## Wypadki.

**Śmierć od naboju armatniego.** Mieszkaniec wsi Maszyki, gm. Prozorowskiej, 19-letni Siergiusz Lawryniewicz, podczas rozbierania naboju armatniego, znajdującego w bagażach, poniósł śmierć na miejscu. Rozrywany naboju odwrwał Lawryniewiczowi głowę i kiście od rąk.

## Podziękowanie dzieci z ochrony Domu Dzieciątka Jezus kolegom i koleżankom ze szkół powszechnych.

Od dzieci z ochrony Domu Dzieciątka Jezus otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie pismo następującej treści:

Dziękujemy z całego serca kochanym koleżankom i kolegom ze szkół powszechnych za urządzenie nam święconego. Zebyście widzieli jak ładnie i wesoło było u nas w jadalni na pierwszy dzień Wielkanocy! Takiego wspaniałego święconego nie mieliśmy nigdy. To tak nie mogąc każdego z was uściskać osobieście, ślemy wam listownie nasze serdeczne podziękowanie. Jednocześnie korzystamy ze sposobności, aby wyrazić naszą wdzięczność szkole Nr. 39, która stała dzielnie z nami podwieczorkami. Tak pragnęlibyśmy odwdziżyć się wam w jakikolwiek sposób. Tymczasem będziemy się modlić za was i szachowamy w sercu szczerą i prawdziwą wdzięczność.

Dzieci z ochrony Domu Dzieciątka Jezus.

## Listy do Redakcji.

Do Redakcji „Dziennik Wileński” w Wilnie.  
Wobec wzmianek w „Da. Wil.” o rozlanie w Wil Org. P. S. i przytaczania jako powodu rozłamu wysunięcie przeczemnie hasła „jednolitego frontu z

komunistami”, wprzejmie proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Rozłam nastąpił na skutek: 1) nieuznawania przez Centr. Komitet Wyl. P. P. S. jednolitej i kilkakrotnie potwierdzonej decyzji Wileńskiej Org. P. P. S. w sprawie posła Pławskiego i 2) mianowania (wbrew statutowi organizacyjnemu P. P. S.) przez Centr. Komitet Wyl. P. P. S. nowego Wileńskiego Komitetu.

Tarcia organizacyjna, które trwały przeszło rok cały, stworzyły atmosferę, w której wszelka praca była utrudniona i to ostatecznie zdecydowało o rozłamie. Co zaś do hasła „jednolitego frontu z komunistami”, to zawsze stałem i stoję na stanowisku socjalizmu, który odzucha to hasło.

Jednocześnie z całym naciskiem muszę stwierdzić, jako b. przewodniczący miejscowego Komitetu P. P. S., że podobne hasło nigdy i przez nikogo z pośród osób, które obecnie wystąpiły z P. P. S. nie było wysuwane.

J. Godwod.

Wilno, 24.IV.24.

## Ze świata książek.

Zniknęły kordony, zrosły się w jedną całość zabory. Myśl polska krąpowana cenzurą i granicami może się swobodnie wypowiedzieć.

Nadszedł czas leczenia ran, usuwania skutków przeszło stuletniej niewoli. Na pierwszy zaś plan wysuwa się tutaj sprawa oświaty, uświadomienia najszerszych warstw narodu, dostarczenia im książki dobrej a taniej. Wszelki wysiłek na tem polu powinno się przyjąć z uznaniem i powitać radośnie. Książka dobra jest tym czynnikiem, który przyswaja obywateli światłych ojezyźnie; rozszerzając horyzonty myślowe obywatela, rozszerza granice ojezyzny.

Zdawali sobie dobrze z tego sprawę Niemcy, którzy posiadali cały szereg „Książek dla wszystkich”, obejmujących wszystkie dziedziny nauk, przedruki dzieł literackich, opracowania historii i literatury, monografie wybitnych uczonych i t. d.

Taka „Biblioteka Reklama”, „Zbiór Goeschena”, t. zw. „Insel Verlag” rozchodziły się w dziesiątkach tysięcy, dochodząc, jak np. „Biblioteka Reklama” do ilości przeszło 5000 numerów.

U nas przed wojną były próby stworzenia podobnych zbiorów, któreby swą taniością stały się dostępne najszerszym warstwom. W pierwszym rządzie zanotować tutaj trzeba „Bibliotekę Powstanców”, wydawaną przez księgarza zloczowskiego, Zuckerkandla, która osiągnęła imponującą jak na polskie stosunki ilość prawie tysiąca numerów.

Wszelkim jednak podobnym wysiłkom poleżyła krew wojna. A kiedy nadeszła chwila niepodległości, kiedy trzeba było najszersze warstwy społeczeństwa polskiego zasilić książką dobrą i taną, by zaradzić rodzącemu się głodowi książkowemu, okazało się, że brak tej książki, albo też nowo wydana staje się dzięki cenie ogółowi niedostępna.

Z niewypowiedzianą też radością powitać trzeba t. zw. „Wielką Bibliotekę”, wydawaną przez instytut wydawniczy „Bibliotekę Polską” w Warszawie. Rzezona firma wydawnicza mimo krótkiego istnienia zdobyła zasłużoną sławę mnogością cennyh wydawnictw, szeregiem przedsięwzięć zakrojonych na wielką miarę.

Firma oparta o ogromne kapitały, posiadając własne zakłady graficzne, w Bydgoszczy, a na czele rzutkie jednostki zdołała jest do wysiłków, niemożliwych dla innych wydawców.

Z nakładów dość wspomnieć: Dzieła Moliere w tłumaczeniu Boya, „Na skalmem Pedalu” i Poezje Tetmajera, Zbiór powieści Sieroszewskiego „Don Juana” By-

rona i „Boską komedję” w przekładzie Porębowicza, prace Ptasznika, Morawskiego, Sinka, Farnawskiego i t. d.

Wymienimy kilka tych tytułów, zatrzymam się przy trzech wydawnictwach „Biblioteki Polskiej”. Coś od lat trzech pojawia się nakładem firmy miesięcznik „Przegląd Warszawski”. Nawiązując do tradycji „Biblioteki Warszawskiej”, zadaniem nowego pisma było stworzyć organ, któryby stał się wyrazem życia kulturalnego narodu, a zarazem łącznikiem z ruchem umysłowym innych społeczeństw. Redakcja zdołała też skupić szereg najwybitniejszych piór.

„Dział sprawozdawczy” utrzymany na wysokim poziomie skrzętnie notuje wszelkie objawy przyczyn naukowych i artystycznych, podaje przeglądy teatralne, muzyczne, ważniejszych czasopism. Wprost świetnymi zwłaszcza nazwać można pierwsze numery wydane pod redakcją Wacława Borowego. Od tej chwili jednak zmieniły się redakcje, dzięki czemu dawał się odczuwać w redagowaniu brak stałego kierunku.

Życzyłoby należało dla dobra „Przeglądu” pewnej ciągłości w kierownictwie pisma. Obok tego dla „Przeglądu” wzorem regularnego pojawiania się stać się winien krakowski „Przegląd Współczesny”, który pozostaje stale wiernym piętnastemu każdemu miesiącu. Cały szereg rubryk np. „Teatr”, „Muzyka” itd. traci na aktualności, jeżeli zeszyt z datą sierpniową pojawia się o jakie dwa miesiące później.

Każdy człowiek kulturalny z radością powita trzecie wydanie „Dziejów literatury polskiej” Aleksandra Brücknera. Niewiadomo co więcej podziwiać, czy kolosalną wiedzę, czy sąd trafny i umiejętną ocenę, czy styl i język przepiękny, czy wreszcie polot i zapał przebijający z kart „Dziejów”.

Trzecie wydanie różni się pod wielu względami od poprzednich. Już nie wisi nad dziełem obłok cenzury; znikły granice, a czytelnikami dzieła będą obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Znikły więc z nowego wydania wszelkie niedomówienia i domyslniki, układ nabrał przejrzystości, a sam obraz „Dziejów” został doprowadzony do roku 1914.

„Dzieje literatury” Brücknera winny zaiste znaleźć się w każdym domu polskim!

Na sam koniec pozostawiłem „Wielką Bibliotekę”. Doszła już ona do setki tomików, a życzyć jej należy, by ilość tę powiększyła dziesięciokrotnie. Utwory Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Fredry, Kraszewskiego, Kaczkowskiego, Kochanowskiego, Asnyka, Wyspiańskiego, Staffa itd. z polskiej, z obcej zaś Byrona, Dantego, Ibsena, Szekspira itd. pomieszczone w „Wielkiej Bibliotece” świadczą chlubnie o inicjatorach i redaktorze wydawnictwa. Tekst wszędzie poprawny, krytycznie opracowany przez znawców danego pisarza (np. Wilhelm Bruchnalski), oparty na pierwodrukach, nie pozostawia nic do życzenia. Podnieść nakoniec trzeba skromną a wytworną szatę tomów, druk staranny, papier dobry. A najważniejszą zaletą rzezonego wydawnictwa jest jego wziędną taniocię i dostępność dla wszystkich.

Dotychczas togo zbioru, tak ważnego dla oświaty narodowej nie można niedocenić. Podnieść też tutaj w całej pełni należy ten na wielką miarę zakrojony wysiłek wydawniczy Instytutu wydawniczego „Biblioteka Polska”.

Ludwik Stolarzewicz.

## TEATR POLSKI

(Lutnia)

W sobotę, 26 kwietnia

**7-my Koncert Symfoniczny**  
Z udziałem Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją A. WYLEŻYŃSKIEGO Solistka: pr. M. Kimont-Jacyna (fortepjan) Wiecior CZAJKOWSKIEGO.  
Program:  
Symfonia Nr. 4. Koncert fortepianowy, „Romeo i Julia”.  
Początek o g. 5 w  
Kasa otwarta od g. 11—1 i od 3—9 w.

Firma chrześcijańska **D. H. „BŁAWAT WILENSKI“** ul. Wileńska 31.

Poleca na sezon wiosenny: markizety, muśliny, batysty, kretony, zefiry, swetry weiniane i jedwabne, welny i gabardyny na Sakwie, kostjmy i płaszcze damskie, kamgarny na garnitury męskie, medepolamy i płótna przescieradłowe i płócienna rozmaite na bieliznę, bielizna męska gotowa i na zamówienie, poduszki i kołdry zawsze gotowe na składzie. Wybór wielki — ceny niskie. — P.p. Urzędnikom instytucji rządowych i prywatnych na **RATY.**

**Kino-Teatr „HELIOS“** ul. Wileńska 38. **Dziś! Uwaga!** Genjuszy Ekranu **Pola Negri i Harry Liedtke** w dramacie życiowym p. t. **„CZARNA KSIĄŻKA HANBY“** w 6 Tańce w wykonaniu balet-akt. ministra Sobiszewskiego.

Wielkopolska lat 40 gruntownie obnażony we wszelkich gałęziach rolnictwa i leśnictwa opierający się na długotrwałej praktyce w pierwszorzędnym majętkach niemieckich posiadający chlubne świadectwa posiada posady

**KINO-TEATR „POLONJA“** Miekiewicza 22. Dyr. G. Slepjau. **Dziś! Po raz pierwszy na ekranie, najnowsze, najwspanialsze, najpotężniejsze w świecie arcydzieło filmowe dramat w 6-ciu akt. z prologiem wspaniałe walki rycerzy krzyżowych z Suracemami w rolach: Natana — Werner Krauss w roli Książki — Bella Mursnay w roli wodza Templariuszów — Carl de Vogt. **Z czasów wojen krzyżowych NATAN MĘDRZEC****

**Administrators dób**

**KINO-TEATR „Piccadilly“** ul. Wielka 72. **Dziś niebywały obraz! Sensacja jakiej dotychczas jeszcze niewidano.** **„BOGINI DŻUNGLI“** dramat egzotyyczny w 8 w. aktach. W obrazie biorą udział: lwy, tygrysy, lampasty, małpy, słonie, nosorożce, krokodyle, rekiny i in.

Chętnie przyjmie posadę w zdrowszym majątku gdzie chodzi o podniesienie takowego. Łaskawe oferty prosi wprost M. Andrzejewski majątność GROJEC poczta Chobienice, Wielkopolska.

**„Polska Składnica Galanteryjna“** wł. FRANCISZEK FRICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr 6. Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch. Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 10 kwietnia 1924 roku pod Nr. 1050 wciągnięto:

R. H. A. 1—1050. Firma: „Wileńska Garbaria J. N. Geowa i Morduch Nelkin spółka“. Siedziba w Wilnie ul. St. Szlachetna 9. Przedmiot — wyrób skór podeszewnych i innych. Firma istnieje od 1-go lipca 1922 r. Spólnicy: 1) Wera Geowa, 2) Grzegorz Geow, 3) Helena Liwyszewa, 4) Elżbieta Friedowa i 5) Morduch Nelkin zam. w Wilnie: 1) ul. Zawalna 10, 2) ul. II-ga Portowa 4, 3) ul. I-sza Portowa 22, 4) ul. Poznańska 3 i 5) ul. Sierakowskiego 4. Spółka firmowa zawarta w dniu 30 czerwca 1922 r. na termin do 1 stycznia 1925 r. Do zastępowania spółki i zarządzania jej majątkiem są upoważnieni: inżynier Anatol Fried, Mowśwa Liwyszew i Morduch Nelkin zam. w Wilnie: 1) ul. Poznańska 3, 2) ul. St. Szlachetna 9 i 3) ul. Sierakowskiego 4. Kredytować się i wydawać zobowiązania spółka może tylko za podpisami wszystkich wymienionych zarządców; korespondencja oraz wszelkiego rodzaju pokwitowania nie zawierające zobowiązań może podpisywać każdy z nich samodzielnie.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 24 marca 1924 roku pod Nr. 123 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:

„Ryska fabryka konserwów „Silfida“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Z dniem 10 marca 1924 r. wystąpił ze spółki współwłaściciel Aleksander Ukrainczyk, ustępując swój udział spółce na korzyść Nechema Bernstajna, współwłaściciela tejże spółki, ze wszystkimi swymi prawami w stosunku do spółki.

**STALE PRZETARGI DRZEWNE W BIAŁOWIEŻY**  
Dla ułatwienia nabywania drzewa przez większych i mniejszych przedsiębiorców i kupców drzewnych oraz bezpośrednio przez konsumentów, Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Białowieży ustanowił **przetargi drzewne**, które się odbywają każdego wtorku w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Białowieży. O ile we wtorek wypada dzień świąteczny przetargi przenoszą się na dzień następujący. Przetargi odbywają się za pomocą ofert pisemnych składanych w dzień przetargu najpóźniej do godz. 12-cj. Na sprzedaż stale wystawiane są większe i mniejsze objekty znajdujące się na terenie całego Okręgu Białowieckiego, a składające się z: cięć etatowych, użytków przygodnych; materiałów gotowych: w stanie okrągłym, ciosanym, przetartym i lupanym i z produktów przemysłu drzewnego chemicznego: terpentyny, smoly, węgla, octu metylowego i spirytusu drzewnego — w dowolnych ilościach. Materiały i produkty gotowe sprzedają się jak loco stacja, tak i loco las, przyczem w ostatnim wypadku Z. O. L. P. podejmuje się dostawy na rachunek nabywcy. Na specjalne sortymenty Z. O. L. P. przyjmuje obetalunki z gwarancją terminowego wykonania. Wykazy obiektów wystawianych na sprzedaż, warunki przetargu i projekty umów znajdują się w Z. O. L. P. w Białowieży i we wszystkich Nadleśnictwach Okręgu. Ceny wywoławcze jak na drzewo na piłu, tak i na materiały i produkty gotowe **ceny obecnej taksy ze zniżką 20%.**

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28 marca 1924 roku pod Nr. 166 wciągnięto:

R. H. B. 1—166. Firma: „Dom Handlowy „Dostawa“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Siedziba w Wilnie przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 25. Przedmiot — prowadzenie handlu hurtowego artykułami spożywczymi. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność od 1.IV.24 roku. Spólnicy: 1) Władysław Waszkiewicz, 2) Józef Gon, 3) Szołom Gurwicz i 4) Jakób Wajman zam. w Wilnie: 1) ul. Mostowa 25, 2) ul. Piłsudskiego 28, 3) ul. Piłsudskiego 3 i 4) ul. 3-go Maja 1. Kapitał zakładowy wynosi 2000 złotych polskich, równ. frankowi złotemu, podzielony na 100 równych niepodzielnych udziałów po 20 złotych pol. każdy. Każdy ze spółników posiada po 25 udziałów. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich czterech spółników. Wszelkiego rodzaju umowy, weksle, czek, pełnomocnictwa, akty hipoteczne, oraz notarialne, tudzież wszelkie zobowiązania podpisują trzej członkowie Zarządu; korespondencja oraz wszelkiego rodzaju pokwitowania może podpisywać każdy ze spółników samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 21-go marca 1924 r. na termin nieograniczony przed Janem Klottem notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1049 wciągnięto:

R. H. A. 1—1049. Firma: „Józef Jurkowski“. Siedziba w Wilnie ul. Wileńska 8. Przedmiot — apteka, Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Józef Jurkowski zam. tamże.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1048 wciągnięto:

R. H. A. 1—1048. Firma: „Jonas Mesnik“. Siedziba w Lidzie ul. Sadowa 1. Przedmiot — wykonywanie robót budowlanych i malarskich. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Jonas Mesnik zam. tamże.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7-go kwietnia 1924 roku pod Nr. 1045 wciągnięto:

R. H. A. 1—1045. Firma: „Władysław Berkowski składy materiałów piśmiennych, obrazów, ram, gier, zabawek i galanterji biurkowej“. Siedziba składu głównego Wilno — ul. Mickiewicza 5. Działalność rozpoczęta w 1912 r. Oddział mieści się przy ulicy 6-to Jańskiej 19. Właściciel przedsiębiorstwa Władysław Berkowski zam. przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 4.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 9 kwietnia 1924 roku pod Nr. 100 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:

„T-wo Gorwad Wera Geowa i S-ka“. Spółka z dnia 7-go kwietnia 1924 r. została slikwidowana i wykreślona z rejestru.

**Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Białowieży.**  
**PRZETARGI DRZEWNE WE WTORKI W BIAŁOWIEŻY.**

**ZNACZNA ZNIŻKA CEN!**  
ze względu na podwyższoną produkcję i ulepszenia fabrykacji  
znizamy znacznie ceny regenerowanych żarówek  
Prospekty i oferty odwrotnie wysyła:  
**MAŁOPOLSKA FABRYKA ŻARÓWEK „ŻAREG“** Sp. z ogr. odp.  
LWÓW, Lwowskich Dzieci 25.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1042 wciągnięto:

R. H. A. 1—1042. Firma: „Skład wyrobów tytoniowych „Hawana“ Br. Enskajt i St. Weisfater“ spółka firmowa. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej pod Nr. 80. Przedmiot — skład wyrobów tytoniowych. Przedsiębiorstwo powstało od dnia 5-go września 1919 r. Spólnicy Bronisław Enskajt i Stanisław Weisfater zamieszkują w Wilnie: 1) przy ul. Trockiej pod Nr. 11 m. 13, 2) przy ul. Wielkiej pod Nr. 2 m. 9. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 5 września 1919 r. na termin do dnia 1 stycznia 1926 r. Wszelkie zobowiązania mogą być podpisywane przez któregokolwiek ze spółników każdorazowo za pieczęcią firmy.

**Dr. D. KENIGSBURG**  
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—1 i 4—7.

**Dr. J. Bernstejn**  
Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuje 9—1 pp. 14—8w ul. Mickiewicza 28—5.

**Dr. Szyrwint**  
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—1 i 4—7.

**Dr. Łukiewicz**  
Choroby skórne i weneryczne. Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1. — Przyjmuje od 4—7.

**Kobieta-Lekarz Dr. med. Z. SZWARC-ZELDOWICZ**  
Choroby kobiece, weneryczne i moczop. Przyjmuje od 9—10 i 12—6, ul. Ad. Mickiewicza 24.

**Dr. Popilski**  
Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12—2 i 5—6. Zawalna 22.

**Dr. Wołodźko**  
ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12—2 i 5—6. Zawalna 22.

**Dr. med. E. Suszyński**  
choroby weneryczne, skórne, płciowe od 1—2 i od 4—7 wiecz. Ul. Mickiewicza 30.

**UWAGA! Drobni handlarze i uloczni sprzedawcy wyrobów tytoniowych**  
FABRYKA TYTONIOWA **„KOLUMBJA“** podaje do wiadomości że znane papierosy: „PATRJOTYCZNE“, „PODRÓŻNE“, „3-go MAJA“, „BAJECZNE“, „De SALONS“ i nowa marka „D. K.“ można otrzymać bezpośrednio na fabryce w dowolnej ilości. — Należy tylko otrzymać w urzędzie Akcyzowym ul. Wielka 51 (okazawszy książkę akcyzową) zaświadczenie, które wydaje się najechniej bez żadnych trudności z POWAŻANIEM Fabryka tytoniowa „Kolumbja“ ul. Tartaki 5 (naprzeciwko młyna Gordona).

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 25-go marca 1924 roku pod Nr. 165 wciągnięto:

R. H. B. 1—165. Firma: „Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „Polmos“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Siedziba Dokszyce z Wileńskiej ul. Polna 20. Przedmiot — prowadzenie wszelkich operacji przemysłowo-handlowych w kraju oraz zagranicą nie wyłączając Rosji Sowieckiej i Łotwy. Spólnicy Władysław Woyda i Juljan Knastr zamieszkał: 1) w Dokszycach ul. Polna 20, 2) w Warszawie ul. Wileza 51. Kapitał zakładowy spółki wynosi 3.000.000 mk. pol. podzielony na 6 udziałów po 500.000 mk. każdy udział. Każdy ze spółników posiada po 3 udziały. Zarząd sprawami spółki należy do obu spółników. Wydawać wszelkiego rodzaju zobowiązania w imieniu firmy, prowadzić i podpisywać wszelką korespondencję może każdy z zarządców samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta 14 grudnia 1923 r. na termin trzechletni t. j. do dnia 31 grudnia 1926 r. z prawem przedłużenia umowy spółkowej na dalszy trzechletni okres z braku wypowiedzenia na pół roku przed terminem wykreślenia umowy spółki.

**Kobieta-Lekarz Dr. med. Z. SZWARC-ZELDOWICZ**  
Choroby kobiece, weneryczne i moczop. Przyjmuje od 9—10 i 12—6, ul. Ad. Mickiewicza 24.

**Dr. med. E. Suszyński**  
choroby weneryczne, skórne, płciowe od 1—2 i od 4—7 wiecz. Ul. Mickiewicza 30.

**WYTWÓRNIA OBUIA „POLBUT“**  
przy więzieniu na Łukiszkach w Wilnie sprzedaje gwarantowane obuwie za skór zagranicznych taniej od cen rynkowych od 15—30%, jak również przyjmuje REPERACJE wszelkiego rodzaju o 30% taniej — (proszę przekonać się) BONIFRATERSKA 10. Wszystkim na raty bez pieniędzy.

**NOWOZAŁOŻONA CZYTELNIJA POLSKA**  
Ul. Piłsudskiego Nr. 20 poleca abonament książek beletrystycznych i dla młodzieży.

**KOŚCI w każdej ilości KUPUJE**  
od 1-go Maja r. b. i płaci 90 tysięcy mk. za kilo (mk. 1.500.000 pud). Wilno, FABRYKA „APEM“ Legionowa 5.

**NA RATY**  
**Rowery** najlepszych zagranicznych fabryk poleca firma „UNIWERSAL“ ul. Wielka 21.

**Dr. med. Kapłan**  
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11 tel. 340.  
**Kupuje książki** w rosyjskim języku. Trocka 4 m. 1.

**STALE NA SKŁADZIE**  
Piły gatrowe do tartaków oraz piły cyrkularne, a także wszelkie inne rodzaje pił oraz maszyny do obróbki drzewa, każdego rozmiaru z ocelnego i tranzytowego składu posiada

**Rhein-Ost-Metalwaren A. G.**  
Gdańsk Katergasse 21/23. Tel. 2587 i 8068. Adres telegr. Rheinost.

**POTRZEBNA ZARAZ**  
Starszą inteligentną osobą samotną do zarządu domem i opieki przy dwuletnim dziecku. Informacji udziela Dom Handlowo-Komisowy „ZACHĘTA“ Portowa 6 D.